Niepodległe od sześćdziesięciu lat pokolenia Polaków budują swoją codzienną niezależną rzeczywistość. Z trudu hutników górników, budowlanych, ludzi nauki i kultury zrodziły się miasta z jasnymi rozświetlonymi ulicami, osiedlami pełnymi gwaru i uroku. Z prac ich dłoni rozwinęły się wsie i osady a ziemia dała plon. Wiemy jaką wartość ma praca, którą daliśmy i dajemy każdego dnia.

Z wysiłkiem tworzony był współczesny obraz naszej Ojczyzny. W walce i pokoju, wśród sukcesów i porażek, w chwilach smutnych i radosnych. Dziś z dumą możemy mówić o naszym kraju, o stale pomnażanym dorobku jego narodu.

HANDLOWE OSIEDLE ZAGÓRZA

W PRZYSZŁYM roku przystąpi się do realizacji zespołu handlowo-usługowego na osiedlu Zagórze-Południe. W dokumentacji projektowej zespół ten nosi nazwę osiedla E. Znajdą się na nim olbrzymi megasam, pawilony rzemieślniczo-usługowe, kino, biblioteka, pawilony handlowe oraz obiekty gastronomiczne. Projekty wszystkich obiektów osiedla E wykonane przez zespoły architektów katowickiego Miastoprojektu są już przyjęte do realizacji. Będą to piękne, nowoczesne, niezwykle funkcjonalne obiekty, z których korzystać będą mieszkańcy osiedla już istniejącego — Zagórze-Południe i osiedla, które dopiero powstaje — Zagórze-Północ.

Realizacja osiedla E potrwa co najmniej trzy lata. Taki jest bowiem cykl inwestycyjny każdego z obiektów tego osiedla (biblioteki — 29 miesięcy, kina — 38 miesięcy). Terminowość zależeć będzie od dostaw materiału budowlanego i elementów budowlanych głównie ślusarki aluminiowej. Teren pod budowę osiedla E jest już przygotowany, wykonano uzbrojenie i główne drogi dojazdowe. (xa)

GŁOS HUTY KATOWICE

TYGODNIK | WTOREK, 14 LISTOPADA 1978 NR 46 (190) ROK V | CENA 1 ZŁOTY

W DARZE SOCJALISTYCZNEJ OJCZYŹNIE

OBYWATELSKIM CZYNEM POWITAMY 35-LECIE PRL

W UBIEGŁY CZWARTEK, obradowało w Zabrzu pod przewodnictwem członka Biura Politycznego KC, I sekretarza KW PZPR w Katowicach — **Zdzisława Grudnia**, rozszerzone Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach. W obradach uczestniczyło ponad 2 tysiące osób — członkowie kierownictw instancji terenowych i zakładowych, przewodniczący Konferencji Samorządów Robotniczych przedsiębiorstw, aktyw partyjny, związkowy i młodzieżowy, przedstawiciele resortów, kierownictwa Urzędu Wojewódzkiego oraz urzędów terenowych, zjednoczeń, zakładów pracy, instytucji naukowych i wyższych uczelni. Byli również wśród nich przedstawiciele załogi hutniczej i budowlanej naszego kombinatu.

Podczas posiedzenia dokonano oceny wyników społeczno - gospodarczych uzyskanych w bieżącym roku w naszym województwie. Ocena ta była podstawą do sprecyzowania kierunków działania zapewniających pełne wykonanie planu 1978 roku i stworzenia warunków jak najlepszego startu do realizacji zadań przyszłego roku — roku, w którym obchodzić będziemy jubileusz 35-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Referat Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego wygłosił Zdzisław Grudzień. Podkreślił on z satysfakcją, że ludzie pracy województwa katowickiego w pełni wywiązują się ze swych obowiązków, wnosząc istotny wkład w pomnażanie dorobku Polski Ludowej i poprawę warunków pracy i życia jej obywateli. Tow. Zdzisław Grudzień w imieniu Komitetu Wojewódzkiego wyraził najserdeczniejsze podziękowanie klasie robotniczej, której wysiłek decyduje o pomyślnej realizacji planowych zadań. Podziękował inteligencji technicznej, organizatorom produkcji, pracownikom nauki, rolnikom, młodzieży i kobietom, członkom partii i bezpartyjnym — wszystkim mieszkańcom naszego województwa, którzy ofiarną, dobrą pracą dają wyraz swojego patriotyzmu, obywatelskiej postawy.

Plenum KW odpowiadając na myśl rzuconą w Sejmie przez przywódcę partii i narodu, tow. Edwarda Gierka jednomyślnie zaaprobowało decyzję o wystosowaniu do społeczeństwa naszego województwa apelu o podejmowanie obywatelskiego czynu dla uczczenia jubileuszu 35-lecia Polski Ludowej.

Już za kilka miesięcy z dumą i radością obchodzić będziemy ten piękny Jubileusz, rocznicę wydarzenia o historycznym znaczeniu dla naszego narodu i państwa, dla nas wszystkich. Jubileusz ten będzie wspaniałą okazją do potwierdzenia osobistym, obywatelskim czynem swojej serdecznej więzi z ludową ojczyzną, stałej gotowości służenia rzetelną pracą jej wszechstronnemu rozwojowi.

To właśnie nasz region posiada piękną robotniczą tradycję przodowania w pracy dla ojczyzny, inicjowania nowych, twórczych poczynań dla pomnażania jej sił i znaczenia w świecie. Jego klasa robotnicza zapisała w przeszłości narodu polskiego przepiękne karty, podtrzymywała i rozwijała bogate rewolucyjne i narodowo-wyzwoleńcze tradycje. Po wyzwoleniu spo-

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

TRADYCJE HUTNICZEGO TRUDU

OD TRZECH POKOLEŃ

AŻ TRZY POKOLENIA Praskich związane były z hutnictwem. Przed wojną w Hucie Laura w Siemianowicach Śląskich pracował **Augustyn Praski**. Przez długie lata pełnił on funkcję nadmistrza na wydziale walcowni. Zaraz po wyzwoleniu do tej samej huty (w 1948 roku zmieniła ona nazwę na Hutę Jedność) trafił syn p. Augustyna — **Edward Praski**. Do 1951 roku był on brygadzistą na wydziale remontów taboru kolejowego.

Rok 1951 nie był szczęśliwym dla rodziny Praskich. Przedwczesna śmierć Edwarda była prawdziwą tragedią dla jego żony, która została z trójką dorastających dzieci. 14-letni **Witold** ukończył wówczas szkołę podstawową i za namową matki poszedł do dwuletniej przyzakładowej szkoły zawodowej działającej przy tej samej hucie, w której pracował jego ojciec i dziadek. W szkole tej wyuczył się zawodu ślusarza remontowego.

W 1955 roku, mając zaledwie szesnaście lat, po raz pierwszy przekroczył bramę Huty Jedność jako jej pracownik. Po terenie zakładu poruszał się swobodnie i śmiało, bo zdążył tę hutę poznać o wiele wcześniej. Dziś, gdy rozmawiamy z Witoldem Praskim — o tamtych czasach, wspomina on swe dzieciństwo spędzone w prawdziwej hutniczej rodzinie, w kultywującym dobre, hutnicze tradycje — robotniczym środowisku Siemianowic.

Wtedy, nie wiedział jeszcze, że mając szesnaście lat zostanie już hutnikiem, że pójdzie w ślady ojca i dziadka. Po skończeniu szkoły, przez dwa lata pracował jako ślusarz. W 1957 roku awansował na brygadzistę. Tej funkcji nie pełnił długo, gdyż w tym samym roku powołano go do wojska. Po odbyciu zasadniczej służby wojskowej wrócił do Huty Jedność na wydział remontów, gdzie dalej pracował jako brygadzista.

Jednak zdobyte wykształcenie nie wystarczało mu; postanowił podnieść swoje kwalifikacje. Pracując dalej, w 1961 roku podjął naukę w wieczorowym technikum mechanicznym w Chorzowie. Gdy po czterech latach otrzymał dyplom technika, kierownictwo wydziału zaproponowało mu objęcie stanowiska mistrza utrzymania ruchu na całkowicie zautomatyzowanym wydziale walcowni rur. Po trzech latach pracy został starszym mistrzem utrzymania ruchu i w tym charakterze pracował aż do 1976 roku.

DOKOŃCZENIE NA STR. 5

„NAUKA W SŁUŻBIE nowej techniki" — takie hasło przyświecać będzie obradom sympozjum, jakie odbędzie się 30 listopada z inicjatywy dyrekcji i Rady Naukowo-Technicznej Kombinatu Metalurgicznego Huta Katowice oraz Oddziału Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego w Dąbrowie Górniczej.

W czasie sympozjum wybitni naukowcy, współpracujący blisko i od długiego czasu z Hutą Katowice, omówią szereg ważnych problemów, które dla potrzeb Kombinatu udało się już rozwiązać przy pomocy nauki, względnie pracuje się nad ich rozwiązaniem.

Zagadnienia dotyczące otrzymywania koksu metalurgicznego z krajowych węgli, przedstawi prof. dr **H. Zieliński** z Instytutu Chemicznej Przeróbki Węgla; zagospodarowania szlamów i pyłów żelazodajnych — prof. dr **W. Sabela** z Instytutu Metalurgii Żelaza; uruchomienia i pracy wydziału wielkich pieców — prof. dr **L. Król** z Politechniki Śląskiej. O doświadczeniach w zakresie wytwarzania stali na szyny w konwertorach tlenowych o pojemności 300 ton mówić będzie doc. dr **Z. Klisiewicz** z Politechniki Śląskiej; o zagadnieniach roz-

PRZEGLĄD DOKONAŃ

puszczalności dodatków stopowych w ciekłej stali — doc. dr **R. Sosnowski** z Politechniki Śląskiej; o procesie ciągłego walcowania kształtowników — prof. dr **Z. Jaglarz** z Akademii Górniczo-Hutniczej.

Analizy zagadnień wiążących się z metaloznawstwem szyn dokona prof. dr **Ł. Cieślak** z Politechniki Śląskiej; z zamiennością paliw gazowych w hutnictwie — prof. dr **M. Michałowski** z Politechniki Śląskiej. Na temat lanc tlenowych w procesie konwertorowym, mówić będzie prof. dr **T. Pawlik** z Akademii Górniczo-Hutniczej; pracy wyrobów wysokoglinowych w kadziach surówkowych typu torpedo — prof. dr **Wł. Bieda** z Instytutu Materiałów Ogniotrwałych; metodyki rozwoju systemów komputerowych, wynikającej z doświadczeń Huty Katowice — prof. dr **S. Węgrzyn** z Zakładu Polskiej Akademii Nauk, regulacji procesu wielkopiecowego — prof. dr **R. Benesch** z Akademii Górniczo-Hutniczej; konstrukcyjnych i teoretycznych problemów ciężkich napędów hutniczych — doc. dr **H. Zygmunt** z Akademii Górniczo-Hutniczej.

Nie ulega wątpliwości, że cennym uzupełnieniem głosów naukowców będzie dyskusja, jaka rozwinie się po ich wystąpieniach.

W sumie sympozjum powinno przynieść wiele interesujących materiałów, które z pożytkiem wykorzystane zostaną dla potrzeb Huty Katowice. (tw)

DĄBROWA GÓRNICZA MIASTEM NOWOCZESNYM

PROGRAM ROZBUDOWY Dąbrowy Górniczej do końca obecnej pięciolatki, czyli do roku 1980, przewiduje oprócz budownictwa mieszkaniowego — w ilości 16 tysięcy mieszkań — niezwykle bogate plany rozbudowy infrastruktury miejskiej i osiedlowej. Większość inwestycji infrastruktury znajduje się w toku realizacji. W dzielnicy Reden powstaje nowoczesna szkoła z 24 pomieszczeniami, dużą salą gimnastyczną i basenem. Na osiedlu Adamieckiego — przedszkole, a na osiedlach A i B w Gołonogu — dwa zespoły młodzieżowe (szkoła, przedszkole, żłobek), przy czym na osiedlu B budowlani oddadzą zespół w roku przyszłym, a na osiedlu A w 1980 roku. Na tym ostatnim osiedlu powstanie w najbliższych latach dzielnicowy ośrodek handlu i usług o łącznej powierzchni 80 tys. metrów kwadratowych. Ośrodek ten zaprojektował zespół architektów z katowickiego Miastoprojektu w składzie: **W. Podlewski, J. Domański, A. Woźniak, M. Mrukwa i E. Kimel.** Centrum handlowo-usługowe, oprócz szeregu pawilonów przeznaczonych do pełnienia tych podstawowych funkcji, zawierać będzie dużą bibliotekę, kino, zakład przyrodoleczniczy oraz salę sportowo-widowiskową. Wszystko to w funkcjonalny sposób połączone zostanie z ulicą Czerwonych Sztandarów oraz budowaną obecnie drogą, która ponad torami kolejowymi trasy Katowice — Warszawa pobiegnie w kierunku osiedla Łęknice.

Opracowana już jest dokumentacja projektowa i przygotowane założenia techniczno-

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 3

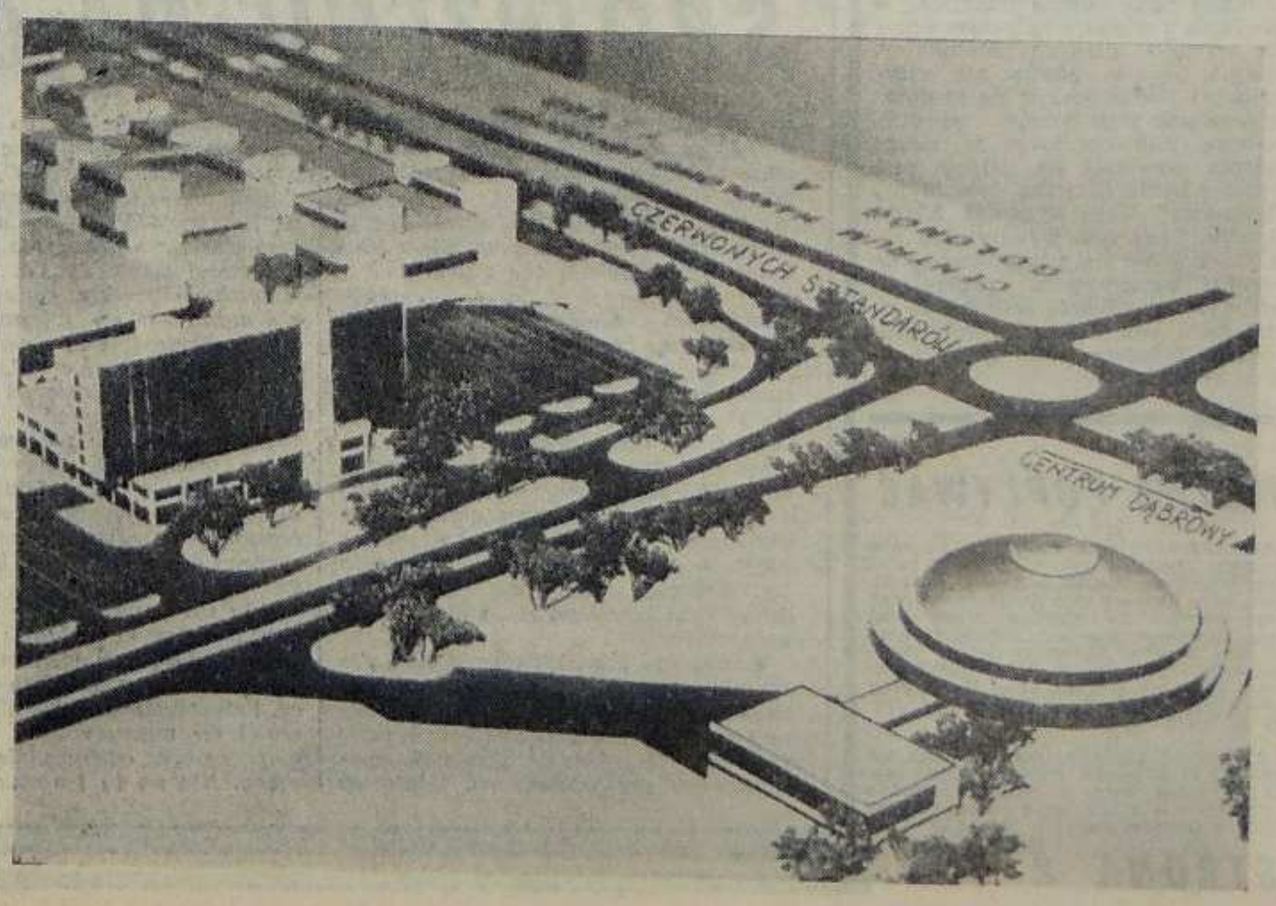

NADAL OBOWIĄZUJE OSZCZĘDNOŚĆ!

OD DŁUŻSZEGO już czasu codziennie ogłaszane są w radiu komunikaty Państwowej Dyspozycji Mocy o stopniach zasilania w energię elektryczną. Komunikaty te są dla wielu zakładów przemysłowych bezpośrednim poleceniem dostosowania mocy do sytuacji energetycznej w danym dniu, dla wszystkich zaś — informacją o możliwościach zaopatrzenia w energię. Jaki wpływ mają te wskazówki na pracę naszego Kombinatu? Z pytaniem tym zwróciliśmy się do inż. **Władysława Hoernera**, który pełni funkcję zastępcy głównego energetyka.

— Huta Katowice dotychczas mieści się w limicie mocy. Ograniczenie poboru mocy nie dotknęło nas jeszcze do tego stopnia abyśmy musieli zatrzymać wydziały produkcyjne. Ale nie oznacza to wcale, że jesteśmy zwolnieni ze społecznego obowiązku oszczędnego gospodarowania energią. Wyłączyliśmy te urządzenia i agregaty, bez których produkcja może przebiegać normalnie. Trzeba jednak stwierdzić, że gospodarka energią w naszym Kombinacie znacznie się poprawiła. Na wielu stanowiskach wprowadzono takie rozwiązania, które wpłynęły na zmniejszenie poboru energii.

Szczyt energetyczny trwa. Każdego z nas obowiązuje racjonalne zużycie energii. Nie wolno nam lekceważyć nawet jednej przysłowiowej żarówki, bo choć jest to tylko jedna „siedemdziesiątka" czy „setka", w bilansie ogólnokrajowym wszystkie te niepotrzebnie świecące się żarówki dają pobór mocy rzędu tysiąca megawatów. Na każdym kroku spotykamy jeszcze zjawiska świadczące o tym, że energii elektrycznej można zużywać mniej aniżeli zużywa się obecnie. (elb)

PO ZAKOŃCZENIU budowy szkoły podstawowej na osiedlu C-2 w Zagórzu budowlani natychmiast wznowili prace przy żłobku i przedszkolu. Oba te obiekty z utęsknieniem wyczekiwane są przez matki, które nie pracują ponieważ nie mają z kim pozostawić w domu swych pociech.

Zdj.: X. Góral

ZAPRASZAMY DO TURNIEJU

ZWIĄZKOWA REGIONALNA Rada Kultury Fizycznej i Turystyki przy ZRK wspólnie z aktywem sportowym PUS Budostal, organizuje turniej rekreacyjno-sportowy dla pracowników budujących Hutę oraz dla ich rodzin. Dla mieszkańców hoteli pracowniczych imprezy przeprowadzone zostaną w pomieszczeniach hotelowych, natomiast dla wszystkich pozostałych — w sali sportowej w osiedlu Gołonóg-Sadowa.

Imprezy zostaną zorganizowane w kategorii kobiet i mężczyzn w następujących dyscyplinach: szachy, rzuty lotkami do tarczy, strzelanie z pistoletu pneumatycznego, rzuty kółek ringo na szable oraz podnoszenie odważnika (tylko dla mężczyzn). Wyniki tych zawodów zaliczone zostaną do V jesienno-zimowej spartakiady sportowo-rekreacyjnej przedsiębiorstw budujących Hutę. We współzawodnictwie spartakiadowym punktowane będą zarówno przedsiębiorstwa (za wyniki sportowe) jak i zespoły hotelowe (za ilość uczestniczących).

Szczegółowe regulaminy z podaniem terminów oraz zasadami przeprowadzenia poszczególnych imprez są w posiadaniu wszystkich rad zakładowych działających na terenie budowy Huty oraz u kierowników zespołów hotelowych. (mz)

OGRÓDKI DZIAŁKOWE

PRACA w ogródkach działkowych uważana jest przez coraz większą ilość ludzi za znakomity relaks po zajęciach zawodowych, a także za wielce pożyteczne hobby. Hutnicy naszego Kombinatu w dużym stopniu podzielają tę opinię. Nic dziwnego, że postulują stałe powiększanie obszarów pracowniczych ogródków działkowych.

Wychodząc naprzeciw rosnącemu zapotrzebowaniu, kierownictwo Huty Katowice postarało się o nowe tereny pod ogródki działkowe w Dąbrowie Górniczej i Sosnowcu. W Dąbrowie Górniczej dokonano już rozdziału pięciu hektarów gruntów i opracowano dokumentacje ich zagospodarowania. Zapewniono sobie także możliwość powiększenia tych ogródków o dalszych 11 ha.

W Sosnowcu przyznano Hucie Katowice jeszcze większy obszar pod ogródki, bo wynoszący w sumie 44 ha. Z tego 32 ha pochodzą z ziemi należącej do skarbu państwa, pozostałe działki powstaną na gruntach prywatnych podlegających wywłaszczeniu. Obecnie trwa w Sosnowcu wytyczanie działek, które niebawem zostaną przydzielone użytkownikom.

Po całkowitym zagospodarowaniu terenu, sosnowieckie ogródki mają należeć do najładniejszych w województwie. Wyposażone będą m. in. w pawilon działkowicza, place zabaw dla dzieci, parkingi i inne obiekty. (tw)

PIRAT DROGOWY Z WPK

TO GODNE POŻAŁOWANIA zdarzenie miało miejsce 8 listopada o godzinie 12.55 na drodze wyjazdowej w pobliżu bramy głównej Huty Katowice. „Bohaterem" sytuacji był kierowca WPK prowadzący autobus marki „berliet" linii 84, nr rejestracyjny KAB 003 G, nr boczny 2429.

Kierowca ów, nie bacząc na jakim terenie się znajduje, zademonstrował ostentacyjnie, jak lekceważąco odnosi się do obowiązującego kodeksu drogowego. Otóż wykazując brak jakiejkolwiek wyobraźni, jadąc drogą podporządkowaną z prędkością około 80 kilometrów na godzinę, brutalnie wtargnął na skrzyżowanie, na którym znajdował się właśnie mający pierwszeństwo mały „fiat". Kierowca „malucha", który w ostatniej chwili kątem oka spostrzegł wzbijające się tumany kurzu, gwałtownie przycisnął pedał hamulca. Prowadzony z przepisową prędkością „fiat 126" zatrzymał się niemal w miejscu. Ułamek sekundy zadecydował o tym, że prowadzący samochód osobowy wyszedł z opresji cało. Tymczasem kierowca autobusu WPK, widząc co zaszło, widocznie z dwuznacznych względów rzucił się do ryzykownej, jak się okazało za chwilę, ucieczki. Nie zważając na fakt zbliżania się godziny szczytu dla ruchu pieszego i kołowego, „przycisnął gaz do dechy" i pognał, rozpędzając pieszych na przejściu, w kierunku wiaduktu kolejowego.

Tu po raz czwarty naruszył przepisy o ruchu drogowym (przypomnimy: nadmierna prędkość, wymuszenie pierwszeństwa, niebezpieczna jazda). Tym razem kierujący „osiemdziesiątką czwórką" przystąpił do manewru wyprzedzania na wiadukcie! Pojazdem wyprzedzanym był (o zgrozo!) również autobus, który w miarę ograniczonych możliwości zjechał maksymalnie na prawą stronę pasma ruchu, jednocześnie hamując. Niewiele to jednak pomogło, bowiem nie obciążony pędzący autobus — pirat (na szczęście nie było w nim pasażerów) balansował po całej drodze. Niewielka zmiana geometrii drogi tuż za wiaduktem spowodowała, że wpadł na pas zieleni oddzielający od siebie dwa pasma ruchu. Autobusem mocno zarzuciło, co zmusiło samochody jadące z naprzeciwka do gwałtownego hamowania. Dopiero teraz kierowca — pirat uznał za stosowne nieco zwolnić, choć nie wiadomo — czy na moment oprzytomniał, czy przestraszył się, czy zwolnił dlatego, gdyż zmuszony był zjechać do bazy WPK w Gołonogu...

Bezmyślność, nietrzeźwość czy brak odpowiedzialności? Już jedna z tych „cech" kwalifikuje kierowcę do surowego ukarania, a co dopiero, jeśli w tym przypadku wystąpiły wszystkie trzy? Nie ukarany pirat drogowy z WPK prawdopodobnie nie zaprzestanie swoich niebezpiecznych praktyk — **uważajcie więc na „berlieta" z numerem bocznym 2429.**

(pw)

NA WOKANDZIE KOLEGIUM

PRZED SKŁADEM orzekającym Kolegium d. s. wykroczeń staje mężczyzna, którego wiek trudno określić. Jest bowiem mocno zniszczony. Twarz pokancerowana i nie golona co najmniej od tygodnia. Ubrany jest w brudny, wiatrem podszyty płaszcz, w zmiętoszone i poplamione spodnie. Na nogach ma podarte letnie buty typu „adidas". Na salę został wprowadzony przez funkcjonariusza MO. Wygląd tego mężczyzny budzi dwa sprzeczne odczucia — litość i odrazę.

Przewodnicząca Kolegium odczytuje wniosek milicji o ukaranie. **Ludwik K.** obwiniony jest o to, że od dnia 1 listopada przebywa bez zameldowania na terenie Dąbrowy Górniczej. Zatrzymany został przez milicję, gdy spał na ławce w Parku Centrum. — Czy obwiniony przyznaje się do popełnionego wykroczenia i co ma do powiedzenia? — brzmi sakramentalne, kolejne pytanie.

— Od 15 sierpnia nigdzie nie pracuję — wyjaśnia Ludwik K. — Przedtem pracowałem w częstochowskim przedsiębiorstwie hutniczym w Strzemieszycach, ale porzuciłem pracę i wyjechałem do podkrakowskiej wsi, gdzie pracowałem u gospodarza i tam również mieszkałem w tym czasie. 1 listopada przyjechałem do Dąbrowy, by znaleźć jakąś pracę. Byłem w jednym przedsiębiorstwie, które chciało mnie zatrudnić, lecz kazano mi zgłosić się następnego dnia, ale wtedy nie poszedłem, gdyż popiłem. I w dalszym ciągu pozostałem bez pracy. Nigdzie nie mieszkałem a sypiałem przeważnie na dworcu PKP w Strzemieszycach oraz na ławkach w Parku Centrum, skąd zabrany zostałem przez MO.

Po krótkiej naradzie składu orzekającego, odczytany zostaje wyrok. Ludwika K. uznano winnym niedopełnienia ciążącego na nim obowiązku meldunkowego w miejscu pobytu. Ukarany zostaje grzywną 1500 zł z rygorem natychmiastowego wykonania. Oczywiście Ludwik K. takiej kwoty nie posiadał, więc karę pieniężną zamieniono na 30 dni aresztu. Patrzyłem na twarz obwinionego, gdy powiedziano o areszcie. Pojawił się w niej swego rodzaju błysk ulgi a nawet radości. Cóż, nie ma się co dziwić, będzie wreszcie miał gdzie spać i co zjeść.

Za zgoła inne przewinienie została postawiona przed Kolegium w Dąbrowie Górniczej Zdzisława W. Stanęła ona pod zarzutem przywłaszczenia sobie mienia społecznego. Konkretnie — artykułów spożywczych, z magazynu Centralnej Kuchni Huty Katowice, gdzie pracowała jako kartotekowa, od 1977 roku. Została zatrzymana przez patrol milicyjny, któremu bagaże obwinionej wydały się podejrzane. Po przeglądnięciu zawartości toreb stwierdzono w nich pokaźną ilość mięsa, jajek, margaryny, masła itp.

Obwiniona nie potrafiła wyjaśnić milicjantom skąd posiada te produkty. Sprawa więc skierowana została do Kolegium, w Dąbrowie Górniczej, przed którym twierdziła, że produkty podarowała jej kierowniczka magazynu. Po przesłuchaniu jednak kierowniczki oraz szeregu innych świadków stwierdzono, że Zdzisława W. kłamie. Produkty znalezione przy niej po prostu skradła.

Zdzisława W. została uznana winną zarzuconego jej czynu i ukarana grzywną 3.500 zł. Obwiniona uznała, że została niesprawiedliwie ukarana i odwołała się do Kolegium II instancji przy wojewodzie katowickim. Tam znów zmieniła zeznania. Twierdziła, że mięso i inne artykuły spożywcze kupiła od konwojentów. I tym razem nie dano wiary jej zeznaniom, choć i w takim wypadku, to jest zakupu towarów od pracowników gospodarki uspołecznionej, uznana zostałaby winną uprawiania paserstwa.

Utrzymano więc w mocy wyrok Kolegium w Dąbrowie.

(bar)

W WOLNĄ SOBOTĘ I NIEDZIELĘ

PRZEDOSTATNIA, jedenasta z kolei tegoroczna wolna sobota, mimo już chłodnej pogody, nie wszystkich naszych hutników i budowlanych zatrzymała w miastach. Znalazło się jeszcze sporo chętnych do spędzenia wolnego od pracy czasu na świeżym powietrzu. Wiele osób wybrało się do podmiejskich ośrodków wypoczynkowych na pieczonki, ale było też sporo chętnych do wyjazdu na dalsze wycieczki, szczególnie w góry.

Jedno z najlepiej pracujących w Kombinacie — koło PTTK przy wydziale kontroli jakości — już tradycyjnie zorganizowało podsumowanie sezonu w plenerze. Jak przystało na wytrawnych turystów, z imprezą swoją pojechali w góry, konkretnie do Ustronia-Polany. Wpierw przeszli kilka ciekawszych tras Beskidu Śląskiego, a następnie wzięli udział w licznych konkursach o tematyce turystyczno-krajoznawczej. Cała impreza zakończyła się wspólną zabawą przy ognisku, gdzie zwycięzcy wręczono puchar prezesa Koła.

Oddział PTTK przy Budostalu-4 zorganizował swoim członkom dwudniową wycieczkę do Wisły połączoną z górską wędrówką po pobliskich górach.

(bar)

ŻYCIE PEŁNE PRZESZKÓD

UCIĄŻLIWE jest życie na Osiedlu Kasprzaka w Gołonogu. Dlaczego? Postaramy się to zaraz wykazać na kilku przykładach.

Sieć handlowa jest nie tylko skąpa, ale i nie zaspokaja potrzeb mieszkańców osiedla. Między innymi dlatego, że rozmijają się godziny pracy supersamu i jego klientów. Supersam czynny jest w niektóre dni do godz. 15, w inne — do godz. 17. Często więc zamyka podwoje zanim ludzie po pracy zdążą doń dotrzeć. Utrudnia to ogromnie zaopatrywanie się w wiele wyrobów, a zwłaszcza w potrzebne codzienne artykuły żywnościowe. Tym bardziej, iż nie został przekazany do użytku pawilon handlowy, którego uruchomienie zapowiadano na miesiące letnie.

Jeszcze mniejsze niż handel zainteresowanie osiedlem wykazuje poczta. Mieszkańcy Kasprzaka nie pamiętają, kiedy odwiedził ich listonosz. Wszelkie przesyłki trzeba samemu odbierać na poczcie. Wyjątek stanowią telegramy, które jednak doręczane są adresatowi zwykle z czterodniowym i większym opóźnieniem. Społeczność osiedla postulowała, by chociaż dwa razy w tygodniu pojawiał się jakiś doręczyciel. Nie odniosło to żadnego skutku.

Dotkliwie brakuje także łączności telefonicznej. Nawet w razie bardzo pilnej potrzeby, np. wezwania pogotowia ratunkowego, nie ma innego wyjścia jak pędzić na niezbyt blisko położoną pocztę, która zresztą świadczy usługi tylko do godz. 20. Potem radź sobie człowieku jak chcesz: zdany jesteś wyłącznie na własne siły.

A godzi się w tym miejscu podkreślić, że na Osiedlu Kasprzaka, jak mało gdzie, potrzebne są sprawnie działający handel i dobra łączność. Mieszka tu bowiem wiele młodych małżeństw mających wiele małych dzieci. Co to oznacza — wiadomo. Maluchy wymagają stale troskliwej, często specjalnej opieki. Nie jest łatwo wywiązać się z tego zadania, gdy rodzice pracują. Dlatego nie wolno utrudniać im życia, jak to ma miejsce obecnie, ale należy uczynić wszystko, by było ono znośniejsze. (tw)

MŁODZI MŁODYM

„MŁODZI MŁODYM" taki tytuł nosiła impreza, która odbyła się w miniony czwartek w Młodzieżowym Centrum Rozrywki Huty Katowice. Koncert, w którym wystąpiło szereg nowych talentów piosenkarskich — laureatów tegorocznych festiwali w Opolu, Zielonej Górze i Kołobrzegu, pomyślany był jako estradowe wydanie rubryki muzycznej katowickiego tygodnika „Panorama".

Na estradzie prezentowali swoje piosenki m. in. **Danuta Morel, Joanna Ulanowska, Elżbieta Kuczyńska, Bogdan Piecyk i Marek Stołowski**, a także młodzieżowy zespół wokalny Fart i grupa muzyczna **Huberta Szymczyńskiego.**

Licznie zgromadzona młodzież w Tip-Topie z wielkim aplauzem przyjęła występy młodych piosenkarzy. Chociaż, prawdę mówiąc nie wszyscy artyści odwdzięczyli się za gorące przyjęcie i po prostu odwalali chałturę. Tak naprawdę ze swego zadania wywiązał się jedynie prowadzący konferansjerkę, dziennikarz „Panoramy" — red. **Zygmunt Kiszakiewicz.** Poza tym wydaje nam się, że Tio-Top nie jest przygotowane do takich kameralnych programów estradowych, głównie ze względu na zbyt dużą salę i słabe nagłośnienie. Ponadto imprezę psuło kilka pijanych osób. (bar)

MOŻNA POPŁYWAĆ

MOŻLIWOŚCI korzystania z dwóch krytych pływalni załatwił dział usług pracowniczych Kombinatu dla naszych hutników. Jedna z nich znajduje się przy kop. Generał Zawadzki a druga przy kop. Czerwone Zagłębie. Pływalnia przy kopalni Generał Zawadzki będzie udostępniona hutnikom w każdy poniedziałek i czwartek w godz. 17 — 19 zaś przy Czerwonym Zagłębiu we wtorki i środy w godz. 18.30 — 20.

Z pływalni korzystać będzie można już od dnia 16 listopada. Wszyscy chętni mogą otrzymać karty i uzyskać wszelkie informacje w dziale usług pracowniczych Huty Katowice. (bar)

SPOJRZENIE NA ORGANIZACJĘ

„ŻYCIE GOSPODARCZE" jest jednym z najciekawszych pism w kraju. Jest pismem dobrym, bo porusza trudne tematy w sposób niekonwencjonalny, ale... przecież od tematów lżejszych, albo podanych lżej, są inne tytuły gazet.

Niedawno pewien pracownik zajmujący się badaniem wydajności i normowania pracy, pisał tam o rzeczach dziwnych. Przypomniał, że u podstaw dobrej wydajności, a także jakości pracy ludzkiej stoi dobra organizacja, a także to, że dobrobyt nie rodzi się sam z siebie. Trwały postęp musi mieć oparcie w rosnących efektach działania gospodarki narodowej, a ta, chcemy czy nie chcemy, wynika bezpośrednio ze sprawnej, efektywnej organizacji. Oznacza to takie warunki, w których liczy się właściwa organizacja całego procesu tworzenia, dobra znajomość tego, co z każdego stanowiska pracy można uzyskać i pod jakimi warunkami.

Autor artykułu przypomniał opinie, które trzeba zacytować, bo wielu osobom ciągle umykają one z pola widzenia.

...„Dużym nieporozumieniem jest twierdzenie, że przyczyną niższego u nas, niż w niektórych innych krajach poziomu wydajności pracy, jest „lenistwo" robotnika. Oczywiście. Ludzie są ludźmi. Nie każdy ma w sobie tyle wewnętrznej dyscypliny, by — gdy nadarza się ku temu okazja — nie skorzystał z możliwości wydłużenia przerwy „na papierosa", na dyskusje z kolegami o obejrzanym poprzedniego dnia meczu itp. Podobnie dzieje się jednak pod wszystkimi szerokościami i długościami geograficznymi".

Trzeba być człowiekiem nie z tej ziemi, aby polemizować z tą oczywistą tezą. Autor podaje przy okazji interesujący i przekonujący przykład badań, jakie w jednym z zakładów przemysłu maszynowego przeprowadzono. Użyto do tego metod „zapożyczonych" z krajów wysoko rozwiniętych, uważanych za twierdze bezdyskusyjnie „dobrej roboty". Otóż wyniki były zdumiewające. Tak bardzo zdumiewające, że długo szukano błędu, a nawet powtarzano po wielekroć testy. W badanych zakładach intensywność wysiłku robotników bezpośrednio produkcyjnych nie odbiegała od intensywności pracy takich robotników zagranicznych, uchodzących w powszechnej opinii za wzorcowe!

Nie jest stąd daleko do miejsca, w którym trzeba powiedzieć jasno i otwarcie, że wina nie leży tam, gdzie jej zazwyczaj szukamy. Wysiłek fizyczny potrzebny do obsługi nowoczesnych urządzeń produkcyjnych nie jest większy od tego, który narzucają zła organizacja pracy, „spacery" po zakładzie czy wyczekiwanie w kolejkach po sprzęt czy narzędzia. „Robotnik", któremu na skutek takiej (złej) organizacji narzuca się konieczność odrywania się od swojego warsztatu pracy, nie wróci do domu mniej zmęczony niż ten, któremu wszystkie narzędzia, materiały, rysunki itp. dostarczą na miejsce, dokładnie wtedy, kiedy jest to potrzebne i który w związku z tym nie będzie musiał ani na moment odchodzić od obsługiwanej przez siebie maszyny".

Takie spojrzenie na problem wydajności pozbawione jest pseudofilozoficznego widzenia tylko efektów złej organizacji. To, że wyniki są słabsze niż się oczekuje, nie zawsze, a zazwyczaj najrzadziej jest winą tych, którzy bezpośrednio tworzą.

Nikt nie przychodzi do roboty po to, aby „przebyć w zakładzie swoje osiem godzin". Jeśli tak jest, to tylko dlatego, że nie ma warunków do dobrej pracy. Przygotowany do wysiłku fachowiec mniej się męczy robotą, niż narzekaniami na brak odpowiedniego warsztatu pracy. Nic na to poradzić nie można.

Organizacji trzeba się uczyć, kto wie, może nawet dłużej niż samej roboty. Dobra organizacja, to przecież wyższa szkoła obowiązkowości i solidności, czynnik wymuszający i narzucający najlepsze wykorzystywanie umiejętności ludzkich.

Organizacja pracy to temat-rzeka. Ciągle „modernizowane" zasady i... reorganizacje sprzyjać mają budowaniu drogi lepszemu, bardziej efektywnemu wykorzystaniu czasu pracy. Trudno mówić o lepszej organizacji pracy tam, gdzie z urzędu się o tym myśli, skoro akurat w takim miejscu ta organizacja przypomina czasy króla Ćwieczka. W końcu skrupia się to na negatywnej ocenie pracy ludzi bezpośrednio przy warsztacie. Albo przynajmniej na zarzutach pozbawionych racjonalnych podstaw.

Nie dać okazji do lenistwa, do bezsensownego wysiłku, do marnowania sił, to pierwszy warunek sprawnej organizacji. Nie polega ona na formalnym egzekwowaniu przepisów. Zazwyczaj tak bywa, że właśnie tam, gdzie z dobrą organizacją nie jest najlepiej, najsurowiej pilnuje się pozornej dyscypliny pracy. A rzecz nie w tym wyłącznie, aby zgodnie z przepisem stawić się do pracy i nie wcześniej niż, przepis nakazuje ją opuszczać. Rzecz w tym, aby bez reszty (zabieranej przez złą organizację) wykorzystać czas pracy. Nic więcej.

Sami robotnicy mają najwięcej do powiedzenia w tej kwestii. Patrzą na to zdrowym spojrzeniem, bo im najbardziej zależy na dobrej pracy. Przypominają o tym nie tylko pryncypialne założenia naszej społeczności, ale też i rozumowanie nazywane „chłopskim spojrzeniem". To czasami jest lepsze, niż wielkie słowa i pozbawione sensu zarzuty.

AND

„GŁOS HUTY KATOWICE" TYGODNIK. Pismo odznaczone Złotą Odznaką Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego „Za zasługi w pracy związkowej i zawodowej", Honorową Odznaką Budowniczego Huty Katowice, laureat Dorocznej Nagrody Prasowej CRZZ w 1978 roku. Redaguje zespół w składzie: **Bogusław Barwiński, Elżbieta Bujno, Xawery Góral, Janusz Kwiatkowski** (st. redaktor graficzno-techniczny), **Leszek Majewski** (redaktor naczelny), **Piotr Wąsikowski, Teresa Wojtek i Zdzisław Wudkiewicz** (sekretarz redakcji).

Adres Redakcji: Dom Organizacji Społecznych Kombinatu i Budowy Huty, 41-303 Dąbrowa Górnicza. **Numery telefonów:** 25-56-49 (redakcja) i 62-22-56 lub 62-20-56 do 58 (centrala HK), wewn. redakcji — 8620 (sekretariat), 8621 (publicyści). **Wydawca:** Kombinat Metalurgiczny Huta Katowice. **Druk:** Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Liebknechta 22, 40-830 Katowice. Nakład 10.000 egzemplarzy. Nr zam. 4291/78 W-14

NAJTRWALSZE ZESPOLENIE

WALDEMAR KOWALSKI – I SEKRETARZ KOMITETU FABRYCZNEGO PZPR KOMBINATU I BUDOWY HUTY KATOWICE

NAJMŁODSZY w naszym kraju Kombinat Metalurgiczny — po 6 latach realizacji inwestycji oraz w drugim roku od momentu rozpoczęcia eksploatacji — dostarczy gospodarce narodowej 4 mln ton stali, tj. 1/5 tego, co wytwarza całe polskie hutnictwo. Udział Huty Katowice w ogólnokrajowej produkcji surówki wyniesie blisko 30 proc., i półwyrobów — ponad 20 proc. Huta Katowice zaczyna odgrywać także coraz większą rolę jako producent finalnych wyrobów hutniczych niezbędnych dla budownictwa oraz szeregu gałęzi przemysłu. Zatem w bardzo krótkim okresie na mapie gospodarczej Polski pojawił się obiekt o ogromnym znaczeniu dla całej ekonomiki kraju.

Kreśląc kierunki dynamicznego rozwoju Polski Uchwała VI Zjazdu PZPR wskazywała na konieczność zwiększenia potencjału i modernizacji hutnictwa żelaza — dostawcy podstawowego tworzywa konstrukcyjnego.

Inicjatorem koncepcji budowy nowego, wielkiego Kombinatu Metalurgicznego był osobiście I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR **Edward Gierek**. Kierując przez wiele lat katowicką wojewódzką organizacją partyjną wnikał głęboko w problemy skoncentrowanej na Górnym Śląsku czarnej metalurgii.

Wiele starych obiektów hutniczych znajdujących się w województwie katowickim, aczkolwiek legitymujących się doskonałymi efektami dzięki ofiarnej pracy załóg, nie mogło już podołać narastającym wymogom ilościowym i jakościowym.

Radykalne przeobrażenia strukturalne w polskim hutnictwie były możliwe dopiero wówczas, gdy obowiązek producenta wyrobów masowych szerokiego zastosowania przejąć mógł nowy, wielki wytwórca. Budowa huty o takim profilu stała się zatem kluczowym zadaniem w całokształcie przedsięwzięć zmierzających do podniesienia poziomu techniczno - ekonomicznego fundamentalnych gałęzi przemysłu.

Podobnie jak w okresie powojennej odbudowy i początków socjalistycznej industrializacji, gdy budowaliśmy w Polsce Nową Hutę — również w realizacji tego ogromnego dzieła wydatnej i wszechstronnej pomocy udzielił nam Związek Radziecki.

Budowniczowie i załoga Huty Katowice cenią sobie szczególnie wysoko osobiste zainteresowanie, jakim darzy nasz zakład sekretarz generalny KC KPZR **Leonid Breżniew**. Wyrazem głębokiego szacunku dla przywódcy narodu radzieckiego, wybitnego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego i konsekwentnego bojownika o pokój na świecie, było przyznanie przez naszą załogę Leonidowi Breżniewowi legitymacji nr 1 naszego zakładu.

Wiemy — i cieszymy się z tego, że przyjmując w czasie wizyty na placu budowy Huty Katowice dowód symbolicznej przynależności do kolektywu, Leonid Breżniew nie potraktował tego jedynie jako gest kurtuazyjny; nadal z życzliwym zainteresowaniem śledzi bowiem postępy w realizacji narodowej inwestycji PRL. Szybkie tempo budowy Huty Katowice było możliwe dzięki temu, że otrzymaliśmy na czas, niejednokrotnie w bardzo krótkich napiętych terminach, wyposażenie techniczne wznoszonych obiektów. Podstawowe elementy składowe tzw. linii stali, której początek stanowi punkt przyjmowania surowców, a ciąg dalszy — aglomerownia, tlenownia, wielkie piece, stalownia i walcownia półwyrobów, pochodzą ze Związku Radzieckiego.

W pierwszym etapie budowy Huty Katowice zainstalowano ponad 55 tys. ton najnowocześniejszych radzieckich maszyn i urządzeń hutniczych. W budowie uczestniczyła i uczestniczy liczna grupa radzieckich specjalisów, kierowana przez Bohatera Pracy Socjalistycznej — **Dmitrija Kuźmienkę**.

Radzieccy towarzysze udzielają naszym fachowcom wielu cennych rad i wskazówek dotyczących montażu i rozruchu skomplikowanych, nie mających sobie równych pod względem skali w polskim hutnictwie agregatów i całych linii technologicznych. Ponad 1.200 robotników, techników i inżynierów naszego Kombinatu zostało przeszkolonych w radzieckich zakładach przemysłowych.

Poczynając od współpracy projektowej, poprzez szeroko rozgałęzione współdziałanie przy budowie poszczególnych obiektów i zespołów urządzeń, wspólne prace naukowo-badawcze aż po rozruch i eksploatację, Huta Katowice stanowi poligon nowoczesnej, wysoko wyspecjalizowanej, braterskiej współpracy między naszymi krajami.

Każdy kto styka się z Hutą Katowice, a zwłaszcza ludzie tu bezpośrednio pracujący, mają wspaniałą poglądową lekcję wychowania internacjonalistycznego. Jest to równocześnie wielka szkoła patriotyzmu. Ta budowa i ten już pracujący zakład uczą bowiem dumy z osiągnięć, i wiary w twórcze siły socjalizmu, pozwalające na dalsze wielkie dokonania. Z tego przeświadczenia, właśnie przy wznoszeniu Huty Katowice zrodziło się hasło, które obiegło cały kraj: „Polak potrafi". Pojawiło się ono na olbrzymiej konstrukcji stalowni wówczas, gdy trudno było przewidzieć czy uda się pierwszy, a następnie drugi konwertor uruchomić w wyznaczonym czasie.

Czasu było bardzo mało w zestawieniu z ogromem pozostającej do wykonania roboty. Gdybyśmy pierwszej stali nie uzyskali w terminie, hasło rozbudzające ambicje stałoby się czczą przechwałką, byłoby sloganem bez pokrycia. Cały wysiłek naszej organizacji partyjnej, wszystkich komunistów, koncentrowaliśmy więc na zaszczepianiu głębokiego poczucia indywidualnej i zespołowej odpowiedzialności za realizację stojących przed nami niełatwych zadań.

Budowa Kombinatu Metalurgicznego była i nadal otaczana jest ogromną troską centralnych władz partyjnych i państwowych. Uzyskaliśmy i doświadczamy nadal wielorakiej pomocy. Na czołowy w kraju plac budowy, bo praktycznie nasza inwestycja zyskała najwyższy priorytet, skierowany został najnowocześniejszy sprzęt i wypróbowane ekipy przedsiębiorstw budowlano-montażowych z całej Polski. Optymalne wykorzystanie tego ogromnego potencjału było i jest zadaniem najpilniejszym i najważniejszym.

Od początku przy wznoszeniu Huty Katowice w naszej działalności politycznej wykorzystywaliśmy olbrzymie doświadczenia działającej w największym skupisku wielkoprzemysłowej klasy robotniczej katowickiej wojewódzkiej organizacji partyjnej, korzystaliśmy z wszechstronnej inspiracji Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach i osobistej, codziennej pomocy członka Biura Politycznego KC, I sekretarza KW PZPR w Katowicach — **Zdzisława Grudnia**.

W poczuciu odpowiedzialności za sprawną realizację inwestycji o zasadniczym znaczeniu dla gospodarki narodowej, katowicka wojewódzka organizacja partyjna już w pierwszych dniach budowy Huty Katowice powołała specjalny zespół koordynacyjny, który wytyczył program pracy politycznej, uwzględniający specyfikę tej budowy. Zespół ten inicjował między innymi wspólne posiedzenia pierwszych sekretarzy komitetów zakładowych partii coraz większej liczby przedsiębiorstw z całego kraju, których załogi uczestniczyły w budowie lub dostarczały dla niej sprzęt, materiały, konstrukcje, urządzenia i maszyny.

W 1975 r. powstał Partyjny Komitet Budowy Huty Katowice na zasadach działania instancji miejskiej. W ten sposób zespolone zostały organizacje partyjne wszystkich uczestników procesu inwestycyjnego. Uważamy, iż przyczyniło się to do przyspieszenia procesów integracyjnych wśród budowniczych i hutników, stało się kluczowym elementem tworzenia jednolitej 60-tysięcznej załogi — świadomej zadań, wagi czasu na tej wielkiej budowie.

W momencie powoływania Komitetu PZPR Budowy mieliśmy 850 członków partii, dziś Fabryczny Komitet Partyjny skupia 6 komitetów zakładowych i 9 podstawowych organizacji partyjnych — łącznie niemal 10 tysięcy komunistów. Powiększanie się szeregów partyjnych stanowi jeden z wykładników siły organizacji partyjnej, przyciągający najlepszych, najofiarniejszych, najbardziej świadomych celów i zadań budowniczych i członków załogi Kombinatu.

Widzimy wyraźnie, iż w warunkach trudnej próby charakterów ludzie dojrzewają szybciej. Na decyzję wstąpienia do partii silny wpływ wywiera bezpośrednie uczestnictwo w realizacji programu partii, tu „na pierwszej linii", gdzie człowiek przeobraża się w sposób szczególnie jaskrawo widoczny. Ów proces dojrzewania politycznego nie odbywa się jednak mechanicznie, samoczynnie. Ważnym jego katalizatorem są nasze partyjne działania. Szukamy uporczywie coraz skuteczniejszych form pracy partyjnej. Odwołujemy się do metod już wypróbowanych u nas w kraju, a także u naszych serdecznych przyjaciół na wielkich budowach Związku Radzieckiego, ale jednocześnie nie rezygnujemy z nowatorstwa i w tej dziedzinie widząc konieczność dostosowania się do naszych częstokroć nietypowych warunków, do specyfiki środowisk, wśród których pracujemy.

Szczególną wagę przywiązujemy do pracy z aktywem robotniczym. Odbywają się regularne spotkania kierownictwa Komitetu Fabrycznego z przodującymi robotnikami, brygadzistami, technikami i inżynierami. Ta platforma dyskusji ułatwia przepływ informacji w obie strony: „z góry w dół" i odwrotnie — „z dołu do góry". Jest to także wymiana opinii i poglądów reprezentatywnych nie tylko tego, określonego grona ludzi, ale często wyrażanych w imieniu współtowarzyszy pracy. Głosy aktywu, starannie rejestrowane, legły u podstaw niejednej inicjatywy, która przybrała kształt dokumentu partyjnego — decyzji Egzekutywy bądź uchwały Plenum Komitetu Fabrycznego.

Kierownictwo naszej partii przyjęło zwyczaj konsultowania się z jej członkami, a w sprawach dotyczących całego państwa — z całym społeczeństwem. Wypływają stąd i dla nas bardzo wyraźne, jednoznaczne wnioski. Wspólnie zastanawiamy się, jak rozwiązywać nabrzmiałe, trudne problemy, jak przezwyciężyć trudności, usuwać powstające napięcia. Życie na wielkiej budowie nie jest łatwe. Każdy musi wziąć na swe barki cząstkę odpowiedzialności za jej losy. Staramy się możliwie precyzyjnie tę odpowiedzialność określać, akcentując, że my komuniści winniśmy czynić więcej, niż to wynika z naszych obowiązków. Gdyby tak nie było, gdybyśmy się nie znaleźli na najtrudniejszych odcinkach inwestycyjnego i produkcyjnego frontu — nie moglibyśmy zrobić tyle, ile zdołaliśmy dokonać.

Nasz wielotysięczny kolektyw ma zbudować hutę oraz produkować coraz więcej i coraz lepszej tak bardzo potrzebnej krajowi stali. Budowa postępuje naprzód w tempie nieraz zadziwiającym nawet wybitnych specjalistów zagranicznych. Np. za rekord w skali światowej uznać można wybudowanie drugiego wielkiego pieca o pojemności 3200 metrów sześciennych zaledwie w ciągu roku.

Z uznaniem możemy też powiedzieć o pracy załogi hutniczej. Metalurdzy skutecznie i sprawnie opanowują nowoczesną technikę. Rozszerza się stale asortyment produkcji. Wytwarzamy np. już ponad 70 gatunków stali, w tym odpowiadającą specjalnym kryteriom jakościowym — atestowaną stal na blachy okrętowe. Załoga hutnicza ma na swym koncie także rekordowe wyniki. Niewątpliwym sukcesem jest np. uzyskanie w ciągu jednej zmiany 16 wytopów z jednego konwertora.

Analizujemy i zastanawiamy się zarówno nad przyczynami naszych porażek, jak i nad źródłami sukcesów. Z naszych rozważań wynika niedwuznacznie, iż podstawą uzyskania dobrych wyników w pracy, jest właściwe jej przygotowanie. Bywały inwestycje, które zawiodły oczekiwania, bo w porę nie pomyślano o odpowiednim przygotowaniu załogi dla nowego obiektu.

Ustrzegliśmy się tego błędu. W najgorętszym okresie budowy nie straciliśmy z pola widzenia kwestii związanych z kompletowaniem i szkoleniem załogi Kombinatu, w naszych krajowych zakładach, ale także w zakładach o dużej tradycji hutniczej — Związku Radzieckiego.

W porę włączyć mogliśmy kolektywy wydziałowe do ostatniej fazy montażu i rozruchu agregatów. To procentuje bardzo obficie. Uniknęliśmy więc — używając terminologii sportowej — falstartu. Staraliśmy się i nadal dążymy uparcie do tego, by podtrzymywać wysoką temperaturę nie tylko w hutniczych piecach, ale także utrzymywać właściwy klimat wśród kolektywów.

Stworzyliśmy i wzbogacamy cały system honorowania i popularyzacji ludzi dobrej roboty. Oprócz najprostszych sposobów wyróżnienia pracowników niemal z chwilą wykonania przez nich trudnych i odpowiedzialnych zadań, są i takie, na które zasłużyć trzeba wieloletnią, wzorową pracą. Książka Osiągnięć, listy gratulacyjne, podziękowania ustne w gronie współtowarzyszy, podziękowania pisemne dla przechodzących na emeryturę, listy pochwalne, dyplomy uznania za długoletnią nienaganną pracę zawodową, umieszczenie fotografii w „galerii ludzi dobrej roboty", tytuły wzorowego pracownika wydziału bądź służby, lub tytuł „Honorowego członka załogi Kombinatu", odznaka „Zasłużony dla budowy Huty Katowice" — oto najczęstsze formy wyrażania szacunku za trud ofiarny, poświęcenie, inwencję twórczą i zapał w pracy.

Sądzę, iż u nas szybko akumuluje się wiedza i doświadczenie zawodowe. Umożliwia to wybijającym się ludziom szybki awans. Obserwowaliśmy na początku proces przyciągania przez Hutę najzdolniejszych. Trwa on nadal, ale obok tego zjawiska zaznacza się nowe: przechodzenia z Huty na odpowiedzialne stanowiska tych, którzy mogą zdobyte tu doświadczenie przenieść gdzie indziej. I w tej formie Huta Katowice spłaca krajowi zaciągnięty dług.

Kombinat Metalurgiczny Huta Katowice jest najbardziej wymownym symbolem współczesnych stosunków polsko-radzieckich i najbardziej konkretnym przykładem nowych stosunków współpracy między naszymi krajami i partiami. W propagowaniu przyjaźni, budzeniu poczucia internacjonalistycznych więzi łączących nasze kraje i całą wspólnotę socjalistyczną, wielką rolę odgrywa największa w kraju organizacja Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W czekającej nas trudnej i odpowiedzialnej pracy, nasza organizacja partyjna wykorzysta i rozwinie ten wielki ideowy dorobek, aby ludzkiemu wysiłkowi w Kombinacie i na placu jego budowy nadać wszelkie cechy świadomego, socjalistycznego i internacjonalistycznego działania.

WALDEMAR KOWALSKI

Artykuł ten ukazał się na łamach dziennika „Prawda" w początkach listopada br.

HOŁD LUDZIOM REWOLUCJI

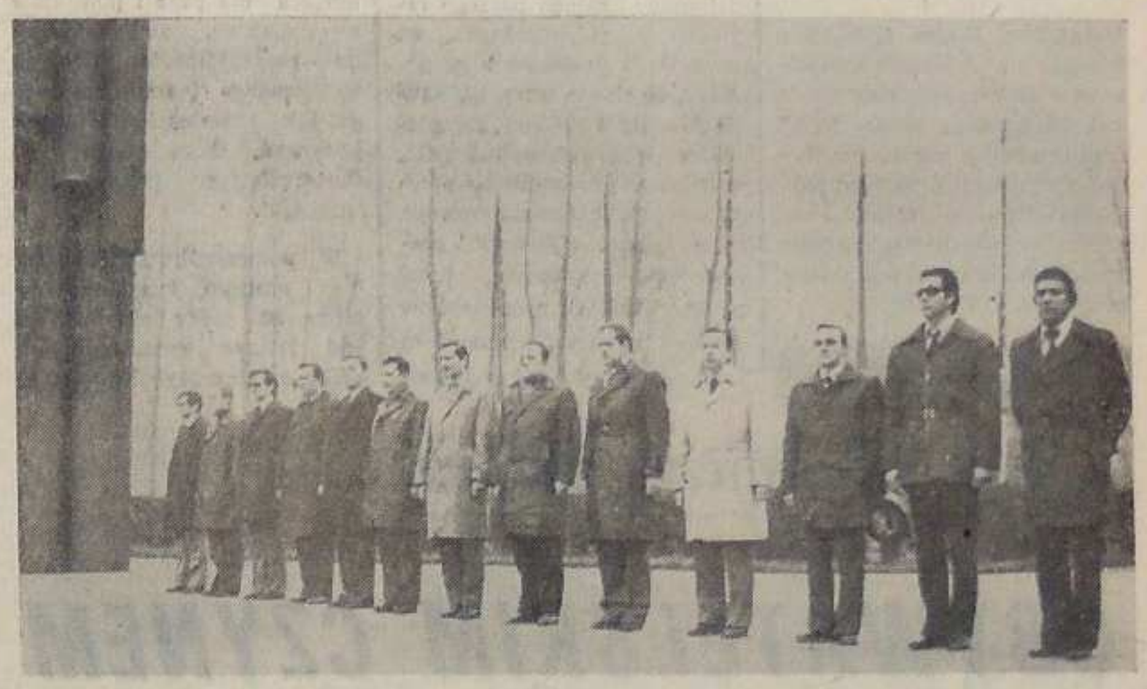

JAK CO ROKU w dniu rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej delegacje miast i zakładów pracy czczą pamięć wszystkich tych, którzy w przeszłości walczyli o wolność i sprawiedliwość społeczną. Im to współczesne pokolenie wystawiło wspaniałe pomniki symbolizujące wieczną pamięć i wdzięczność. Pod tymi pomnikami składa się wiązanki goździków biało-czerwonych i w chwili zadumy przegląda kartki historii — tej sprzed trzydziestu kilku lat i starsze, sprzed sześćdziesięciu.

Jak co roku, 7 listopada w godzinach porannych kilkudziesięcioosobowa delegacja reprezentująca budowniczych i hutników Huty Katowice złożyła pod Pomnikiem Czynu Rewolucyjnego w Sosnowcu hołd bohaterom Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, w konsekwencji której naród polski po ponad stuletniej niewoli odzyskał niepodległość. Delegacja składała się z kolektywów partyjnych, gospodarczych i związkowych Kombinatu i Placu Budowy. Obecni byli członkowie Egzekutywy KF PZPR z I sekretarzem **Waldemarem Kowalskim**. W jednym szeregu wartę honorową pełnili również specjaliści radzieccy z I sekretarzem organizacji partyjnej KPZR grupy specjalistów **Włodzimierzem Musychinem**. Obecni byli również hutnicy ZBoWiD-owcy, aktyw Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz aktyw organizacji młodzieżowej placu budowy. (xa)

* * *

Delegacja Koła Terenowego ZBoWiD Dąbrowa Górnicza — Śródmieście, oddała hołd patriotom, którzy zginęli w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne. Zapalono m. in. znicze i złożono wiązanki kwiatów przed obeliskiem wzniesionym na cześć 10 mieszkańców Dąbrowy Górniczej powieszonych w 1942 roku przez hitlerowców przy ul. Wąskiej oraz pod obeliskiem przy ul. Szopena, upamiętniającym śmierć członków KPP — Hejczyka i Pilarczyka, którzy zginęli w okresie międzywojennym od kul policji. (zw)

* * *

Z okazji obchodzonej w ubiegłym tygodniu 61 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej specjaliści radzieccy pracujący na terenie naszego Kombinatu i placu jego budowy uczestniczyli w wielu spotkaniach z załogami hut, kopalń oraz społeczeństwem Śląska i Zagłębia.

We wrześniu i październiku brali oni udział w kilku imprezach zorganizowanych przez RSW Prasa-Książka-Ruch w klubach „Przyjaźni" na terenie gmin Psary i Bobrowniki. Radzieccy specjaliści mówili o osiągnięciach Kraju Rad, dzielili się wrażeniami z pobytu w Polsce, opowiadali o swej pracy przy budowie Huty Katowice.

W ubiegłym tygodniu radzieccy specjaliści wraz z rodzinami uczestniczyli m. in. w spotkaniu z załogą dąbrowskiego Damelu. Organizatorem tej imprezy było tamtejsze zakładowe koło TPPR. Podobne spotkanie odbyło się w Ząbkowickiej Hucie Szkła, z którą działające przy Hucie Katowice koło TPPR łączą bardziej bliskie i serdeczne więzi. Załoga Huty Szkła podobnie jak i pracownicy innych zakładów przyjęła radzieckich gości z prawdziwą polską gościnnością i ogromną serdecznością.

Również w ubiegłym tygodniu specjaliści ze Związku Radzieckiego zaproszeni zostali na spotkanie ze społeczeństwem Bytomia. Inicjatorem tej imprezy był Zarząd Miejski TPPR.

Bardzo miło wspominają też radzieccy specjaliści spotkanie z górnikami kopalń Dąbrowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, na które zostali zaproszeni w przeddzień obchodów rocznicy Rewolucji.

W miłej i serdecznej atmosferze przebiegało także spotkanie ponad 40-osobowej grupy specjalistów z przedstawicielami kierownictwa polityczno-gospodarczego naszego Kombinatu. Spotkania z radzieckimi specjalistami odbyły się również we wszystkich wydziałach naszej Huty. (elb)

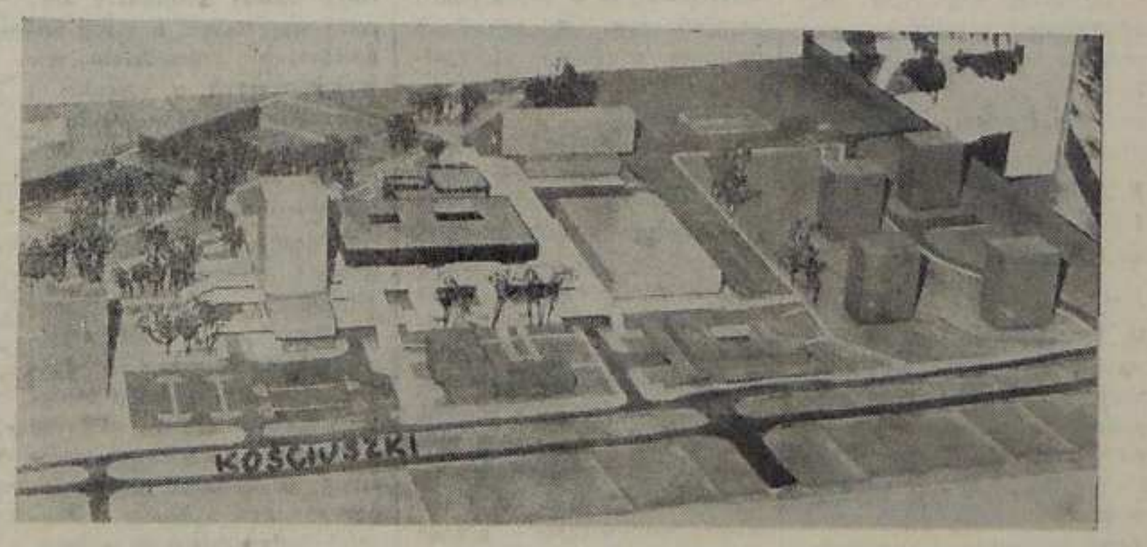

DĄBROWA MIASTO NOWOCZESNE

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ekonomiczne kulturalno-administracyjnego ośrodka miejskiego, który ma powstać w centrum miasta na terenie parku miejskiego od strony ulicy Kościuszki. Zbuduje się tutaj między innymi bibliotekę miejską, kino, teatr, budynek sądu i inne obiekty administracji miejskiej.

Znacznie zaawansowane są prace przygotowawcze do rozpoczęcia budowy nowego dworca kolejowego. Przewiduje się, że już w przyszłym roku przystąpi się do realizacji tej niezwykle potrzebnej mieszkańcom inwestycji.

Rozpoczęto już natomiast rozbudowę szpitala miejskiego, który wkrótce wzbogacony zostanie o sale dla chorych i szereg sal zabiegowych. Przy ulicy Majakowskiego powstaje duży obiekt Domu Spokojnej Starości.

Przy omawianiu spraw związanych z rozbudową miasta, nie sposób pominąć zagadnienia budowy infrastruktury technicznej. Trwa obecnie rozbudowa oczyszczalni ścieków przy ul. Robotniczej. Prowadzona jest czwarta magistrala ciepłownicza, która zaopatrzy w ciepło nowe osiedla mieszkaniowe. Realizowana jest rozbudowa układu komunikacyjnego miasta. W tym zakresie realizuje się obecnie aż 17 tytułów inwestycyjnych, z których najważniejsze, to: obwodnica trasy E-22 obok Sławkowa, i odcinek południowo-wschodni trasy częstochowskiej od Sulna przez Kazimierz Górniczy w kierunku Mysłowic i Tychów.

Warunkiem powodzenia w realizacji tak bogatego programu inwestycyjnego Dąbrowy Górniczej jest rozbudowa mocy produkcyjnej i przerobowej dla budownictwa. Między innymi w tym celu, decyzją władz wojewódzkich, utworzono nowe przedsiębiorstwo — Dąbrowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego. Na etapie rozruchu technologicznego jest fabryka domków jednorodzinnych w Strzemieszycach, która pracować będzie na licencji fińskiej firmy Partek. Również w Strzemieszycach realizowana jest budowa fabryki domów. Produkować się tu będzie na radzieckiej licencji elementy, z których zmontuje się w ciągu roku ponad 12 tys. izb. Z tą inwestycją związane jest utworzenie wydziału siatek zbrojeniowych w sławkowskiej wytwórni drutu.

Reasumując — uwzględniwszy to, o czym pisaliśmy w poprzednim numerze „Głosu" — łatwo sobie uzmysłowić jak dużo pracy stoi przed budowlanymi, władzami miasta i mieszkańcami. Realizacja tych programów uczyni Dąbrowę miastem nowoczesnym o funkcjonalnym układzie komunikacyjnym i bogatej sieci handlowo-usługowej. (xa)

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

łeczeństwo Śląska i Zagłębia wierne tej chlubnej tradycji zawsze dawało przykład ofiarnej, skutecznej, coraz lepiej organizowanej pracy, przodując w realizacji programu partii, przeobrażało oblicze naszego województwa, wnosiło godny wkład w rozwój całego ojczystego kraju.

Polska dnia dzisiejszego — o silnej, nowoczesnej gospodarce, o wysokiej kulturze, licząca się w świecie i jakże inna od tej, którą odziedziczyliśmy w chwili wyzwolenia, to dzieło życia jednego zaledwie pokolenia. Wszystko co się na naszej ojczystej ziemi rodzi — jest efektem trudu i patriotyzmu jej obywateli, jest naszą wspólną własnością i służy nam wszystkim.

Dzięki naszej partii, dzięki skupieniu wszystkich Polek i Polaków złączonych patriotyczną jednością myśli i czynu wokół prgramu partii, programu budownictwa socjalistycznego, nie ma dziś w Polsce zbędnych rąk do pracy, nie ma marnotrawstwa talentów i uzdolnień ludzkich. Możemy żyć w poczuciu bezpieczeństwa i pewności jutra.

W ciągu zaledwie 34 lat osiągnęliśmy ogromny postęp w jakości życia i pracy naszego narodu. Ale nasze plany, zamierzenia i ambicje sięgają znacznie dalej. Pragniemy dalszego postępu i dalszego rozwoju ojczyzny. Chcemy, by dalej rósł nasz dobrobyt, byśmy mogli pełniej i wszechstronniej zaspokajać nasze rosnące potrzeby materialne i duchowe, aby nasz kraj miał coraz większy udział w rozwoju światowych sił socjalizmu, utrwalaniu procesu odprężenia i pokojowej współpracy.

RACJONALNIEJ I EFEKTYWNIEJ GOSPODAROWAĆ

Musimy sobie uświadomić to, że źródła jeszcze bardziej wszechstronnego i harmonijnego rozwoju Polski, szanse osiągnięcia dalszego postępu we wszystkich dziedzinach życia — tkwią w nas samych, w naszych zdolnościach coraz umiejętniejszego gospodarowania, bardziej racjonalnego spożytkowania potencjału wytwórczego, w naszej zdolności ograniczania i likwidowania występujących jeszcze przejawów marnotrawstwa, nieodpowiedzialności i eliminowania innych negatywnych zjawisk.

W apelu skierowanym do wszystkich ludzi pracy naszego województwa czytamy m. in.: **„Wyższa efektywność gospodarowania, wyższa jakość naszej pracy zależy od nas wszystkich. W dalszym rozwoju wielkiego i skomplikowanego potencjału społeczno - gospodarczego, jaki stworzyliśmy w latach Polski Ludowej, postęp możliwy jest do osiągnięcia tylko powszechnym działaniem wszystkich ludzi pracy".**

Podjęty podczas Plenum apel wystosowany został do ludzi pracy całego naszego regionu — zatrudnionych we wszystkich dziedzinach gospodarki, w sferze techniki, nauki, oświaty i kultury, do górników, budowniczych kopalń, hutników, pracowników przemysłu elektromaszynowego, chemicznego, kolejarzy i pracowników transportu, ludzi nauki, rolników, pracowników służby zdrowia, przemysłu rolno - spożywczego, spółdzielczości pracy i drobnej wytwórczości, central i organizacji handlowych, kadr kierowniczych i ekonomicznych zatrudnionych we wszystkich dziedzinach życia społeczno-gospodarczego.

DO ZAŁOGI HUTY KATOWICE

W akapicie adresowanym m. in. do załogi naszego Kombinatu czytamy: **„Zwracamy się do hutników, by rozważyli, jak w najnowocześniejszym kombinacie polskiej metalurgii — Hucie Katowice, w nowych i rekonstruowanych wydziałach pozostałych hut, przyspieszać dochodzenie do pełnych zdolności wytwórczych, opanowywać nowe technologie, zapewniać w całym hutnictwie wysoką jakość produktów, rozszerzając ich asortyment i podnosząc ekonomiczną efektywność wytwarzania. Proponujemy kadrze inżynieryjno - technicznej i kierowniczej, pracownikom zaplecza badawczo - rozwojowego metalurgii, aby swe inicjatywy podporządkowali wysokiemu poziomowi nowoczesności wszystkich wyrobów wytwarzanych w przemysłach przetwórczych w oparciu o hutniczą produkcję, szczególnie zaś przeznaczonych na rynek i eksport".**

W wygłoszonym podczas Plenum referacie tow. Zdzisław Grudzień, podsumowując osiągnięcia naszego województwa w wykonaniu zadań minionych 10 miesięcy tego roku, **szczególnie mocno podkreślił udział Huty Katowice w realizacji obowiązków wobec gospodarki narodowej. „Hutnicy dali krajowi 8 mln ton stali — powiedział on — a więc prawie o 1,7 mln ton więcej, zmniejszając — przede wszystkim dzięki produkcji Huty Katowice — deficyt tego cennego surowca.**

Uzyskane osiągnięcia powinny być bodźcem do dalszej, jeszcze lepszej i efektywniejszej pracy. Naszym udziałem w powiększaniu dotychczasowego dorobku — winien być dodatkowy wysiłek, który złoży się na wielki i piękny, zbiorowy dar ojczyźnie.

Każdy z nas na swoim stanowisku pracy powinien się zastanowić, co może i powinien uczynić, by jak najgodniej powitać i uczcić Jubileusz naszej ojczyzny. Przecież każdy z nas najlepiej wie, gdzie tkwią jeszcze rezerwy, na jakim odcinku codziennej działalności kryją się źródła poprawy, możliwości doskonalenia jakości i efektywności pracy, co można udoskonalić. W tym powszechnym ruchu **możemy rozwiązać wspólnymi siłami. Robotnicy, brygadziści, mistrzowie, kadra inżynieryjno - techniczna i kierownicza, organizatorzy produkcji, pracownicy administracji, placówek usługowych i wszyscy ci, których codzienny trud składa się na coraz lepsze wyniki pracy Huty Katowice, powinni wyjść z szerokimi gospodarskimi inicjatywami, swą aktywność i zawodową pomysłowość powinni skupić na opracowywaniu i wdrażaniu nowych rozwiązań technologicznych, konstrukcyjnych i organizacyjnych, służących m. in. obniżaniu kosztów materiałowo-surowcowych i paliwowo-energetycznych. Powinni oni szukać możliwości wydajniejszej i lepiej zorganizowanej pracy.**

PODJĄĆ OBYWATELSKI CZYN

Podejmując apel skierowany podczas Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach do społeczeństwa naszego województwa, organizacja partyjna Kombinatu i placu jego budowy apeluje do całej załogi Kombinatu oraz załóg wszystkich naszych budowlanych przedsiębiorstw wykonawczych o szerokie i powszechne podejmowanie obywatelskiego czynu dla uczczenia 35-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Założenia apelu będą omówione i przedyskutowane na zebraniach wszystkich podstawowych organizacji partyjnych, które odbędą się w drugiej dekadzie listopada bieżącego roku. W okresie od 20 do 30 listopada aktyw podstawowych organizacji partyjnych omówi treść apelu w rozmowach indywidualnych z wszystkimi pracownikami. Następnie proponuje się, aby w I połowie grudnia bieżącego roku przeprowadzone zostały zebrania załóg, podczas których — na podstawie inicjatyw, zgłoszonych w toku indywidualnych rozmów — przyjęte zostały zobowiązania oddziałowych kolektywów pracowniczych. W oparciu o nie, na wniosek Komitetów Zakładowych PZPR, Konferencje Samorządów Robotniczych na uroczystych posiedzeniach podejmą zobowiązania w skali całych zakładów.

Przez cały rok 1979 zakładowe i terenowe instancje partyjne okresowo oceniać będą wyniki czynu ludzi pracy województwa katowickiego, informując Komitet Wojewódzki PZPR o przebiegu i rezultatach tego wielkiego ruchu.

W DARZE SOCJALISTYCZNEJ OJCZYŹNIE

OBYWATELSKIM CZYNEM POWITAMY 35-LECIE PRL

PO ROKU PRACY POLITYCZNEJ

NIEMAL CO CZWARTY pracownik Wydziału Utrzymania Ruchu naszej Huty należy do organizacji partyjnej. Ogółem skupia ona w swych szeregach 1.568 towarzyszy. Przeszło połowa z nich, to ludzie bezpośrednio związani z produkcją.

Taki wysoki stopień upartyjnienia świadczy nie tylko o dużym autorytecie partii wśród załogi wydziałów produkujących części zamienne, media energetyczne, wydziałów cieplnych, elektrycznych i remontowych, ale także o prawidłowo prowadzonej rozbudowie partyjnych szeregów.

W ubiegłym tygodniu odbyło się otwarte zebranie zakładowej organizacji partyjnej Wydziałów Utrzymania Ruchu, na którym podsumowano roczną działalność KZ oraz sprecyzowano kierunki pracy politycznej na ostatnie miesiące tego roku i nakreślono program na rok przyszły. Na zebranie to, odbywające się w przededniu kolektywnej oceny dotychczasowej pracy całej fabrycznej organizacji Kombinatu i placu jego budowy, zaproszono wyróżniających się w realizacji codziennych obowiązków pracowników poszczególnych wydziałów podstawowy aktyw społeczno-polityczny, przedstawicieli kadry gospodarczej Wydziałów Utrzymania Ruchu oraz członków organizacji legitymujących się nadłuższym stażem pracy w organizacji partyjnej. Na zebranie przybyli także: sekretarz ekonomiczny KF PZPR — **Stefan Cop**, zastępca dyrektora technicznego do spraw utrzymania ruchu, **Stanisław Gabryś** i dyrektor do spraw pracowniczych Kombinatu — **Kazimierz Trzaskowski.**

Referat przedstawiający roczny dorobek organizacji wygłosił I sekretarz KZ — **Marian Kocjan.** Stwierdził on m. in., że pierwszy rok działalności organizacji partyjnej Wydziałów Utrzymania Ruchu stanowił ważny etap w doskonaleniu działalności wewnątrzpartyjnej, rozszerzaniu pracy ideowo-wychowawczej i aktywizowaniu przedsięwzięć o charakterze społeczno-gospodarczym. Duży nacisk stawiano na umacnianie kierowniczej roli i autorytetu partii, przodowanie członków organizacji w pracy zawodowej, na jak najszersze oddziaływanie członków partii na bezpartyjnych i całe kolektywy pracownicze.

— Pragniemy dalej rozbudowywać naszą organizację — stwierdził sekretarz Kocjan — bowiem zapewnimy tym samym bardziej skuteczne oddziaływanie partyjne na załogę, co w efekcie powinno wpłynąć na coraz lepsze wykonywanie zadań społeczno - gospodarczych zarówno w naszym pionie, jak i całym Kombinacie. Zwiększenie autorytetu partii widzimy przede wszystkim w postawach, w rzetelnym traktowaniu i wypełnianiu obowiązków zawodowych, w umacnianiu dyscypliny partyjnej i we wzroście zaufania do organizacji.

W minionej kadencji Egzekutywa KZ podjęła ponad 70 wniosków i zaleceń, z których spora część dotyczyła spraw związanych z usprawnieniem organizacji pracy, poprawą gospodarki remontowej i energetycznej, wyeliminowania nieuzasadnionych strat i postojów, lepszego gospodarowania częściami zamiennymi, poprawy organizacji i przygotowania remontów a także spraw socjalnych i bytowych załogi. Zdecydowana większość — tych wniosków została zrealizowana, pozostałe są w trakcie praktycznego zastosowania.

Sporo uwagi poświęcono pracy grup partyjnych, szkoleniu ideologicznemu, stosowaniu różnych form honorowania ludzi dobrej roboty, współpracy z kierownictwem gospodarczym wydziałów, organizacjami społecznymi a przede wszystkim związkową. Wskazano na konieczność dalszego doskonalenia pracy OOP, zwiększenia aktywności grup partyjnych, partyjnych organizatorów brygad, stałego rozszerzania grona aktywu, przeprowadzania częściej, aniżeli czyniono to dotychczas, indywidualnych rozmów partyjnych oraz spotkań z załogą.

W dyskusji zabrało głos 8 towarzyszy. Poruszyli oni szereg istotnych problemów wynikających z realizacji codziennych zadań partyjnych i gospodarczych.

Następnie zabrał głos dyr. Kazimierz Trzaskowski, który ustosunkował się do zagadnień podniesionych przez dyskutantów, wyjaśnił wiele spraw związanych z wykonaniem planowych zadań nałożonych na poszczególne wydziały. Sporo uwagi poświęcił on problemom pracowniczym, oraz polityce płacowej kierownictwa Kombinatu, które zmierza do jak najściślejszego powiązania wynagrodzenia z uzyskiwanymi efektami. Pozytywnie ocenił on dotychczasową działalność gospodarczą załóg Wydziałów Utrzymania Ruchu.

Do referatu oraz głosów w dyskusji nawiązał w swym wystąpieniu sekretarz Stefan Cop. Szczególnie mocno podkreślił on zależności, jakie istnieją między efektami pracy załóg Wydziałów Utrzymania Ruchu a wynikami osiąganymi przez cały Kombinat. Wskazał on na potrzebę stałego podnoszenia jakości pracy oraz poprawy gospodarowania materiałami, częściami zamiennymi i energią. Podkreślił konieczność zwrócenia większej uwagi na zapewnienie załodze właściwego wypoczynku po pracy, oraz stwarzanie jej coraz lepszych warunków socjalnych i bytowych. Wysoko ocenił on dotychczasową działalność KZ.

Podjęta na zebraniu Uchwała zawiera wiele uzupełnień przyjętego w ubiegłym roku programu działania, aktualizuje go także o nowe, pojawiające się w codziennej pracy politycznej wnioski.

E.B.

EFEKTYWNIE WYKORZYSTAĆ ZDOBYTE DOŚWIADCZENIA

8 LISTOPADA w Międzyzakładowym Domu Kultury Budowlanych w Gołonogu odbyło się zebranie sprawozdawcze Komitetu Zakładowego PZPR PBP Budostal-4. W zebraniu udział wzięli: sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR **Stefan Brynecki**, I sekretarz KZ Budostalu-4 **Bogdan Karwowski**, dyrektor Zjednoczenia Budostal **Ryszard Ściborowski**, dyrektor B-4 **Zdzisław Gaszewski**, przewodniczący Związkowej Rady Koordynacyjnej **Ryszard Florek**, przewodniczący Zarządu Międzyzakładowego ZSMP Budostal-4 **Stanisław Wieczorek** oraz sekretarze Komitetów Zakładowych PZPR i dyrektorzy przedsiębiorstw podległych generalnemu wykonowcy budowy Huty Katowice. Zebranie poprowadził sekretarz KZ B-4 **Andrzej Jurczak.**

Zebranie sprawozdawcze odbyło się w rok po zakładowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej, podczas której podjęty został szeroki program działań partyjnych na lata do roku 1980. Fakt, że zebranie zbiegło się z obchodzonymi uroczyście rocznicami odzyskania niepodległości Polski i Rewolucji Październikowej sprawił, iż konferencja miała wyjątkowy charakter. Jeszcze przed rozpoczęciem zasadniczych obrad, kilkudziesięciu pracownikom przedsiębiorstw budujących Hutę Katowice wręczone zostały legitymacje kandydackie i członkowskie PZPR.

Jako pierwszy zabrał głos I sekretarz KZ PZPR Budostalu 4 Bogdan Karwowski, który przedstawił zebranym referat sprawozdawczy. Mówca stwierdził na wstępie z satysfakcją, że kończący się rok przyniósł dalsze konkretne efekty zarówno w działalności wewnątrzpartyjnej, jak i gospodarczej w poszczególnych POP i przedsiębiorstwach budowlanych. Wiąże się to głównie z zakończeniem pierwszego etapu budowy Huty, którego istotnym podsumowaniem stało się wybudowanie największego wydziału w naszym kombinacie — walcowni dużej. Trzeba podkreślić, że wznoszenie tego obiektu w okresie sprawozdawczym było zadaniem pierwszorzędnym, choć trudno oczywiście pominąć inne równie istotne zadania pierwszego etapu budowy, które też należało doprowadzić do pomyślnego końca.

Zakończenie większości przedsięwzięć sukcesem, wiąże się z konsekwentnym koncentrowaniem się Komitetu Zakładowego na najbardziej efektywnych formach pracy. Na egzekutywach KZ, POP i OOP, dokonywano regularnych ocen wykonania zadań, pogłębiano istotę osobistej odpowiedzialności za wykonywanie zadań partyjnych wiążących się bezpośrednio z zadaniami produkcyjnymi, intensyfikowano pracę grup partyjnych ukierunkowując ich działalność, ze wskazaniem na odpowiednie oddziaływanie w środowiskach pracowniczych. Należy dodać, że w celu zapewnienia koordynacji działalności grup, zrealizowana została koncepcja powoływania partyjnych organizatorów budów. Ta ostatnia forma zdała egzamin, owocując konkretnymi efektami. Stosowano również nowe formy pracy uwzględniające specyfikę budowy Huty Katowice, stale je doskonaląc i uzupełniając o nowe wartości. Przykładem mogą być rady sekretarzy na walcowni dużej, w fabryce domków jednorodzinnych i ośrodku zdrowia, wspólne egzekutywy z inwestorem i przedsiębiorstwami specjalistycznymi, czy cykliczne rozmowy partyjne — tak ważne i wartościowe, gdyż odzwierciedlające tendencję w codziennym działaniu do bezpośredniej pracy z poszczególnymi pracownikami. Wymienione wyżej metody pracy mają między innymi zasadniczy wpływ na stały wzrost autorytetu partii, i co za tym idzie — rozbudowę szeregów partyjnych oraz podniesienie ich wartości. Tego typu przemiany wymagają z natury rzeczy poświęcenia szczególnej uwagi problemom pracy ideowo-wychowawczej, szkolenia członków aktywu funkcyjnego, lektorskiego oraz kandydatów do partii.

Podczas swego wystąpienia sekretarz Karwowski podkreślił fakt znacznej rozbudowy systemu propagandy i informacji. Organizacja partyjna Budostalu — 4 dysponuje obecnie wieloma stałymi elementami wizualnymi, stale aktualizowaną propagandą wizualną na budowach prowadzonych przez przedsiębiorstwa podległe generalnemu wykonawcy. Dużą popularnością cieszy się także biuletyn informacyjny wydawany przez Komitet Zakładowy, zawierający szereg ciekawych informacji dotyczących życia wewnątrzpartyjnego, nakreślający ogólne kierunki działania na najbliższe miesiące.

Jak stwierdzono podczas zebrania, mimo zaangażowania wielu sił, nie udało się rozwiązać wszystkich skomplikowanych problemów, które normalnie towarzyszą tak wielkim inwestycjom. W pierwszym etapie budowy nawarstwiło się wiele opóźnień, które przeniknęły niejako do drugiego etapu wznoszenia Huty Katowice. Oprócz budowy nowych obiektów, które trzeba będzie wykonać solidnie i terminowo — choć w warunkach znacznie trudniejszych, bo wiążących się z faktem normalnej produkcji Kombinatu — jest jeszcze wiele budów, które należy zakończyć w jak najkrótszym czasie. W tej sytuacji trzeba dokonać szczegółowego bilansu posiadanych środków i zatrudnionych fachowców oraz uwzględniając obecne i przyszłe potrzeby tej budowy — opracować harmonogram działań i robót zapewniający pełne i terminowe wykonywanie zadań produkcyjnych zarówno w roku bieżącym, jak i w latach przyszłych. Należy wytrwale dążyć do eliminowania „akcyjności" w poczynaniach, koncentrować uwagę na właściwym przygotowaniu budów do rozpoczynania robót i wdrażać kolektywom roboczym zasadę systematycznego wykonywania zadań dobowych, dekadowych, miesięcznych i kwartalnych. **Wymagać to będzie od grup partyjnych konsekwencji w spełnianiu funkcji kontrolnych i inspiratorskich.**

W okresie sprawozdawczym ostro zarysował się problem gospodarności, w którym chodzi nie tylko o poprawę gospodarki materiałowej, ale przede wszystkim o sensowne wykorzystanie środków produkcji — wyeliminowanie przestojów sprzętu i jednostek transportowych, oraz racjonalne dysponowanie funduszem płac. Na tym tle pojawia się również problem jakości pracy. Zagadnienie to nie przedstawia się jeszcze na budowie najlepiej, a nie stać nas na niechlujstwo i partactwo. **Jakość pracy i gospodarność, to rejony produkcji w których najwięcej będzie miała do zrobienia kadra kierownicza i dozór techniczny budowy, organizując w prawidłowy sposób wykonywane roboty oraz umiejętnie kierując zespołami ludzkimi.**

W dalszym ciągu wystąpienia sekretarz Bogdan Karwowski przedstawił zadania czekające organizację partyjną Budostalu — 4 w najbliższych miesiącach, a także w nadchodzącym roku, zaznaczając, że problemy drugiego etapu budowy nie ustępują pod żadnym względem zadaniom pierwszego etapu, a nawet je przewyższają. Rzecz jasna, że wymagać to będzie zwartego i konstruktywnego działania, nawiązującego do najlepszych wypracowanych tu na budowie wzorców, wzbogacanych stale o nowe, skuteczne metody.

Podczas dyskusji, w której udział wzięło wielu pracowników z przedsiębiorstw budujących Hutę Katowice, głos zabrali również sekretarz KF PZPR Stefan Brynecki i dyrektor naczelny PBP Budostal — 4 Zdzisław Gaszewski.

Pod koniec zebrania, podjęta została uchwała, która oceniając pozytywnie działalność KZ PZPR B-4 w minionym okresie, wytycza nowe kierunki działania na czas realizacji budowy drugiego etapu. Nakreślone obszernie funkcje, jakie przyjdzie spełniać organizacji partyjnej, przyjęte zostały jako aneks do programu pracy Komitetu Zakładowego w latach 1977-80.

Uczestnicy zebrania ocenili je wysoko, podkreślając konstruktywność obrad i ich bogatą zawartość treściową.

PIOTR WĄSIKOWSKI

OBDARZONE MANDATEM KOBIECYCH KOLEKTYWÓW

JUTRO W KATOWICACH rozpoczyna obrady VIII Wojewódzki Zjazd Ligi Kobiet. Wśród setek delegatek reprezentujących różne środowiska kobiet naszego wielkoprzemysłowego regionu, zasiądą również przedstawicielki Huty Katowice i placu jej budowy. Będą reprezentować interesy kobiecej części załóg hutniczych i budowlanych.

Dwie z naszych delegatek przedstawiliśmy w poprzednich wydaniach „Głosu". Dziś prezentujemy sylwetki trzech dalszych aktywistek kobiecej organizacji, obdarzonych mandatem współtowarzyszek pracy.

Droga zawodowa i społeczna **Teresy Herpel** jest typowa dla wielu aktywistek. Znaczona była zawsze sumiennością, rzetelnością w pracy — niezależnie od pełnionej funkcji — oraz zapałem i zaangażowaniem na wielu obszarach działalności społecznej. To przyniosło pani Teresie uznanie współtowarzyszek pracy. Powierzały jej najrozmaitsze sprawy w nadziei, że zostaną sprawiedliwie i sprawnie załatwione. Nie myliły się. Teresa Herpel, mimo licznych obowiązków, starała się nie sprawić nikomu zawodu. Kosztowało ją to niemało czasu i wysiłku, ale też szybko rósł jej autorytet, przybywało nowych odpowiedzialnych funkcji. Jest dzisiaj zastępcą członka Plenum Komitetu Fabrycznego PZPR, przewodniczącą Komisji Kobiet Pracujących przy Związkowej Radzie Koordynacyjnej Budowy Huty Katowice, wiceprzewodniczącą Zarządu Fabrycznego Ligi Kobiet Kombinatu i Placu Budowy oraz przewodniczącą Koła Ligi Kobiet w PUS Budostal.

* * *

Pierwszego września ubiegłego roku pani **Barbara Nowakowska** pożegnała się z Krakowskim Przedsiębiorstwem Budowy Pieców Przemysłowych i przeszła do pracy w Przedsiębiorstwie Usług Socjalnych Białystok. Pożegnanie było prawie z łezką w oku, ponieważ pani Barbara rozstawała się z załogą po 27 latach pracy. Zżyła się z nią głęboko podczas budowy Huty im. Lenina, Huty im. Bieruta i wielu innych obiektów.

Na plac budowy Huty Katowice przybyła razem z pionierem tej największej inwestycji w kraju, jako że Krakowskie Piece należały do tych przedsiębiorstw, które pierwsze rozpoczęły wznoszenie obiektów przyszłego Kombinatu. W życiu pani Barbary był to pracowity okres, ale też i bardzo obfity w dokonania. Pełniła bowiem podwójną funkcję: zastępcy kierownika zespołu budów a jednocześnie przewodniczącej Ligi Kobiet. Liczne ciążyły więc na niej obowiązki, musiała załatwiać dziesiątki spraw.

Zawsze leżały jej na sercu sprawy socjalne załogi. W tej dziedzinie najczęściej przychodziła wszystkim z pomocą.

Obecnie pani Nowakowska jest kierowniczką zespołu hotelowego. Na tym stanowisku, jak na poprzednich, wykazuje wiele energii i zdecydowania. Nie jest to fakt bez znaczenia. Liczni mieszkańcy hoteli PUS-owskich w Zagórzu postępują nie zawsze jak należy. Wynikają z tego powodu różnego rodzaju nieporozumienia. I właśnie stanowczość i energia kierowniczki bardzo się wtedy przydają.

Barbara Nowakowska pełni funkcję przewodniczącej Komisji Kobiet Pracujących w Związkowej Radzie Koordynacyjnej Budowy Huty Katowice. Zasiada również w Prezydium Zarządu Fabrycznego Ligi Kobiet Kombinatu i Placu Budowy. Za swoją pracę zawodową i społeczną otrzymała wiele wyróżnień, m. in. odznakę „Budowniczego Huty Katowice", Złotą Odznakę Zasłużonego dla Budownictwa, Odznakę Działacza Związkowego i Srebrny Krzyż Zasługi.

* * *

W 1972 roku **Krystyna Opoka**, jako jedna z czołowych aktywistek społecznych została wydelegowana przez Zjednoczenie Budostal na teren nowej budowy — Huty Katowice. Ta swoista delegacja zakończyła się dopiero w tym roku, po zamknięciu I etapu budowy Huty. Ale pani Krystyna nie wróciła już do Nowej Huty. Otrzymała mieszkanie w Dąbrowie Górniczej i postanowiła tu zostać. Mówi, że odpowiada jej praca na stanowisku kierowniczki działu administracyjno-gospodarczego w B-4, a jeżeli chodzi o otoczenie, w którym mieszka, to kiedyś będzie i tu przecież bardzo ładnie. Osiedla Nowej Huty też nie wyglądały najlepiej w okresie budowy, a teraz zupełnie przyjemnie się tam mieszka.

Krystyna Opoka od 15 lat pracuje społecznie w różnych organizacjach. Kiedyś działała w Komisji Kobiet Pracujących w Przedsiębiorstwie Przemysłowym Budowy Huty im. Lenina. Dzisiaj uczestniczy aktywnie w życiu Kombinatu. Jest członkinią koła Ligi Kobiet w Budostalu-4, przewodniczącą Komisji Rewizyjnej przy Zarządzie Fabrycznym Ligi Kobiet Kombinatu i Placu Budowy. Za pracę zawodową i społeczną otrzymała: Srebrny Krzyż Zasługi, odznaki „Budowniczy Huty im. Lenina" i „Budowniczy Huty Katowice", Złotą Odznakę Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego, „Za zasługi w pracy związkowej i zawodowej". Posiada Kartę Osiągnięć. Ostatnio spotkało ją jeszcze jedno wyróżnienie. Została wpisana do Księgi Ludzi Dobrej Roboty w Zjednoczeniu Budostal.

(tw)

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

W tym to roku na budowie Huty Katowice trwały już gorączkowe przygotowania do uruchomienia jej podstawowych wydziałów produkcyjnych. Szerokiego rozmachu nabrała akcja

OD TRZECH POKOLEŃ

naboru kadr. Egzekutywa KW PZPR w Katowicach wystosowała list do wszystkich większych śląskich hut, w którym apelowała o kierowanie starszych, doświadczonych hutników do pracy w najmłodszym kombinacie metalurgicznym.

W prawie 40-osobowej grupie pracowników „Jedności", którzy otrzymali służbowe przeniesienia do Huty Katowice znalazł się także Witold Praski. Został skierowany na wydział remontów mechaniczno - energetycznych W-67, na stanowisko mistrza przygotowania remontów. W maju ubiegłego roku p. Witold awansował na kierownka oddziału remontów hutniczych. Dziś kieruje pracą prawie 100-osobowego zespołu ślusarzy i wulkanizatorów przenośników taśmowych. Pracownicy tego oddziału przeprowadzają remonty bieżące i tzw. średnie urządzeń hutniczych i dźwigowych na wszystkich wydziałach naszej Huty. Czuwają nad tym, aby urządzenia te były sprawne, troszczą się o ich stan techniczny, usuwają bieżące awarie i pojawiające się w trakcie eksploatacji uszkodzenia. Nie bez podstawy ludzi tych nazywa się „lekarzami hut". Załoga oddziału Witolda Praskiego stara się wywiązywać ze swych odpowiedzialnych obowiązków jak najlepiej. Trzeba tu dodać, że oddział ten specjalizuje się w remontach konwertorów. Na tym polu ma już wiele osiągnięć. To ludzie Praskiego w rekordowym czasie przeprowadzili ostatni remont konwertora nr 2 na wydziale konwertorów naszej stalowni.

— Początkowo praca nie zawsze układała się dobrze — wspomina p. Witold. — Ale dziś załoga już się ustabilizowała, pracownicy poznali urządzenia, i z remontu na remont roboty przebiegają coraz sprawniej i lepiej. Na wydziale panuje atmosfera życzliwości, wzajemnego zrozumienia, co sprzyja dobrej, efektywnej pracy. A duża w tym zasługa kierownictwa naszego wydziału, organizacji partyjnej i związkowej. Chciałbym również podkreślić, że bardzo dobrze układa się nasza współpraca z pracownikami pionu głównego mechanika.

Sylwetka naszego bohatera byłaby niepełna, gdybyśmy nie dodali, że od początku swej zawodowej działalności aktywnie uczestniczył on w pracy organizacji młodzieżowej, a później organizacji partyjnej i związkowej. W Hucie Jedność działał w ZMP, w 1957 był jednym z założycieli organizacji ZMS. Do PZPR wstąpił w 1959 roku. Przez wiele lat pełnił funkcję sekretarza OOP na wydziale walcowni rur, był również przewodniczącym komisji młodzieżowej pracującej przy Radzie Zakładowej Huty Jedność.

Ma na swoim koncie kilkanaście wniosków racjonalizatorskich; trzy wnioski złożył pracując już w Hucie Katowice.

Za długoletnią pracę w hutnictwie oraz działalność społeczną wyróżniony został wieloma odznaczeniami państwowymi i resortowymi. Posiada m. in.: Złoty Krzyż Zasługi, brązowe odznaczenie im. Janka Krasickiego, złotą odznakę „Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego".

Pan Witold do dziś mieszka z rodziną w Siemianowicach. Ma 14-letnią córkę Mariolę i 18-letniego syna — **Andrzeja**. W tym roku Andrzej kończy szkołę średnią i zamierza zdawać na studia do... Wyższej Szkoły Morskiej. Przedstawiciel czwartego pokolenia Praskich prawdopodobnie wyłamie się więc z rodzinnej tradycji.

ELŻBIETA BUJNA

ŻYWIĆ - TAK, ALE NA JAKICH ZASADACH?

ŻYWIENIE ZAŁÓG pracowniczych należało zawsze do rzędu tych spraw, którym kierownictwo Kombinatu poświęcało wiele uwagi, dokładając starań, aby je skutecznie rozwiązywać. Dzięki temu — przypomnijmy — udało się dostatecznie rozbudować bazę żywieniową i zapewnić przyzwoitą jakość posiłków. Stworzono również w miarę sprawny system ich wydawania, umożliwiający stosunkowo szybkie zaspokojenie własnych potrzeb.

Nie ulega wątpliwości, iż problemy dotyczące wyżywienia pracowników Kombinatu traktowane będą w dalszym ciągu niezwykle poważnie i z dużą troską. Nadeszła jednak pora, aby niektóre obowiązujące dotąd zasady zmienić, lub zastąpić nowymi.

Jak wyglądają propozycje zmian w organizacji żywienia, które zamierza się wprowadzić w życie z początkiem kwietnia przyszłego roku? Otóż posiłki regeneracyjne mają być wydawane w okresie zimy wyłącznie tym ludziom, którzy co najmniej 4 godziny zmuszeni są pracować na otwartej przestrzeni. Za posiłek obowiązywać będzie częściowa odpłatność w wysokości 2,50 zł. Ponieważ jednak dotychczasowa praktyka dowodzi, iż znaczna część załogi nie korzystała z przysługujących jej posiłków, dopuszcza się możliwość wypłacenia ekwiwalentu pieniężnego w kwocie 5 zł za faktycznie przepracowane dni w okresie zimy i w trudnych warunkach.

W związku z propozycją wypłacania ekwiwalentu pieniężnego w zamian za posiłek, zrodziła się alternatywa: albo przyznać ekwiwalent wszystkim, którzy w minionych pięciu latach uprawnieni byli do korzystania z bezpłatnych posiłków regeneracyjnych, albo wypłacić wspomnianą kwotę pieniężną pracownikom odpowiadającym kryteriom ustalonym przez służbę BHP, przemysłową służbę zdrowia i ogniwa związkowe.

Na podobnych zasadach mają być wydawane posiłki profilaktyczne dla członków załogi Huty, zatrudnionych przy pracach szczególnie szkodliwych dla zdrowia. W takich przypadkach posiłek przysługiwałby rzecz jasna przez cały rok, a w razie zrezygnowania z niego przez pracownika — ekwiwalent pieniężny wyniósłby 9 złotych. Wykaz stanowisk uprawnionych do korzystania z posiłków profilaktycznych zostanie opracowany z udziałem przedstawicieli związków zawodowych, przez służby: BHP, zdrowia i ochrony środowiska.

W trosce o zmniejszenie do minimum czasu oczekiwania na posiłek i odrywania się od pracy, zamierza się — tam, gdzie jest to możliwe — wprowadzić w wydziałowych punktach wydawania napojów, sprzedaż posiłków typu barowego.

Przewiduje się natomiast likwidację istniejących na terenie Huty smażalni, które przestały się cieszyć powodzeniem i nazywane są już nawet żartobliwie widmami. Dlatego dalsze ich utrzymywanie nie wydaje się konieczne.

Podobne zastrzeżenia powstały odnośnie kiosków Ruchu istniejących przy obiektach produkcyjnych. Kioski te zamierza się przenieść na obrzeża Huty, gdzie będą mogły z pewnością lepiej prosperować, służąc także ludziom spoza Kombinatu.

Rozpatrując propozycje zmian w systemie żywienia pracowników naszego Kombinatu, dochodzi się do wniosku, iż zostały one opracowane przede wszystkim pod kątem dalszej racjonalizacji żywienia i zapobiegania marnotrawstwu artykułów żywnościowych.

T. W.

KALENDARIUM BUDOWY HUTY KATOWICE (184)

5 MAJA

● Blisko 20-tysięczna organizacja Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Kombinatu i Budowy Huty Katowice, na podstawie decyzji Zarządu Głównego TPPR, otrzymuje sztandar organizacyjny.

● W Ośrodku Postępu Technicznego w Katowicach zostaje otwarta wystawa pod nazwą „Huta Katowice w budowie w latach 1972 — 1977" zorganizowana przez Centralny Ośrodek Informacji Budownictwa oraz Generalną Dyrekcję Budowy Huty Katowice. Wystawa połączona jest z cyklem spotkań specjalistycznych inżynierów i techników budownictwa z terenu województwa katowickiego.

● Z prasy:

Komputer „Kadry" 29 marca 1978 r. „wyrzucił" stan zatrudnienia — 17.510 pracowników Huty Katowice. Oczywiście stan ten nie dotyczy całego Kombinatu, w którego skład wchodzą oprócz „Katowic", Huta im. F. Dzierżyńskiego w Dąbrowie Górniczej i Zakłady Koksownicze im. Powstańców Śląskich w Zdzieszowicach. Tamte załogi są „zapisane" w systemie „Kadry" Kombinatu, ale liczba wymieniona dotyczy tylko załogi hutniczej „Katowic". Najbardziej charakterystyczne dla przybysza jest to, że gdy zwiedza się hutnicze obiekty produkcyjne, odnosi wrażenie, że jest to huta bez hutników. Np. w hali lejniczej wielkiego pieca widać zaledwie 5 — 7 ludzi. Podobnie jest w stalowni czy w walcowniach. Pracujące tu maszyny sterowane są jednak przez ludzi. Jeśli więc nawet od tych 17,5 tys. odliczymy pracowników zatrudnionych poza bezpośrednią produkcją, a pozostałych podzielimy na cztery, bo obowiązuje system czterobrygadowy, to okaże się, że człowiek tylko pozornie „zginął" wśród maszyn.

Huta Katowice swoją załogę kompletowała od momentu, gdy budowniczowie położyli fundamenty pod pierwsze obiekty. Chętnych było dużo, więc i dobór przebiegał prawidłowo. Wielu młodych dzisiejszych hutników, w trakcie budowy Huty trafiło tu z „budowlanki". Trzon kadry obecnej załogi stanowią jednak byli pracownicy starych śląskich hut, absolwenci technikum i specjalistycznych szkół zawodowych. Kadra kierownicza, to głównie wcześniejsi absolwenci AGH i Politechniki Śląskiej. Ale zanim stanęli do montażu i rozruchu urządzeń produkcyjnych, wszyscy odbyli staże szkoleniowe w krajowym i zagranicznym hutnictwie. Szkolili się w Krzywym Rogu, Nowolipiecku, na Uralu a także w Hucie im. Lenina i Hucie im. Bieruta. Część załogi odbyła praktyki hutnicze we Francji, Belgii, RFN, w Luksemburgu. Solidnie pracowali w okresie przygotowania się do produkcji we własnym Kombinacie. Hutę wybudowano na podstawie najnowszych światowych wzorców technologii hutniczej, wyposażając ją w najnowocześniejszą technikę. Także załoga podejmując produkcję, musiała wcześniej opanować wszelkie tajniki hutniczej „sztuki ognia". O kunszcie tej załogi najdobitniej świadczy chociażby fakt, że w ciągu pierwszego roku produkcji opanowała ona sztukę wytapiania ponad 75 gatunków stali, o której jakości z wysokim uznaniem wyrażają się renomowane światowe firmy stalownicze.

6 MAJA

● Komisja Rządowa do spraw budowy i rozruchu Huty Katowice oraz inwestycji z nią związanych, pod przewodnictwem wicepremiera i ministra hutnictwa — Franciszka Kalma, z udziałem ministra budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych — Adama Glazura, na kolejnym posiedzeniu dokonuje oceny realizacji zadań budowlano-montażowych na głównym placu budowy oraz w zakresie infrastruktury i podejmuje decyzje dotyczące dalszego procesu inwestycyjnego.

● W tzw. „suchym porcie" PKP w Małaszewiczach zostaje przeładowany kolejny transport radzieckiej rudy żelaza zawierający 900-tysięczną tonę tego cennego surowca przesłanego nam w roku bieżącym przez Związek Radziecki. Przesyłka przeznaczona jest dla Huty Katowice.

JUŻ PO REMONCIE

DO TEGO REMONTU przygotowywano się szczególnie starannie. Na kilkanaście dni przed jego rozpoczęciem powołano specjalny sztab remontowy, w skład którego weszli: główny energetyk, inż. **Jerzy Borgosz**, główny mechanik, inż. **Ryszard Jainta**, dyrektor techniczny Raciborskiej Fabryki Kotłów, **Władysław Tarasek** i kierownik Zakładu Stalowniczego, inż. **Bogdan Kołomyjski**. Szefem sztabu został inż. **Stanisław Gabryś**, zastępca dyrektora technicznego Kombinatu do spraw utrzymania ruchu. Bezpośrednie kierowanie pracami powierzono głównemu inżynierowi Zakładu Stalowniczego, **Józefowi Zającowi**, który współdziałał z szerokim gronem fachowców reprezentujących kilkanaście wydziałów naszej huty.

W ciągu 12 dób mieli oni przeprowadzić remont mechanizmu obrotu konwertora, a przy tym dokonać rewizji łożysk czopowych. Było to jedno z najtrudniejszych zadań, gdyż przy jego wykonywaniu trzeba było podnieść do góry cały konwertor, który waży ok. 2,5 tysiąca ton. Ponadto do zakresu prac wchodził remont napędu lanc tlenowych i remont wszystkich urządzeń współpracujących z konwertorem, a więc — napędu ssawy, oczyszczania spalin, pionowego ciągu materiałów sypkich, urządzeń do podawania żelazostopów. Należało także poddać renowacji stalowóz, żużlowóz, tzw. klapy żużlowe oraz torowisko stalowozu i żużlowozu.

Zanim zapadła decyzja o zatrzymaniu konwertora nr 2 do remontu, odbyło się szereg narad, spotkań, konsultacji, które prowadzone były na terenie Kombinatu i w Raciborzu. Sprawa była bardzo poważna, należało więc ją rozpatrzyć nadzwyczaj sumiennie i dokładnie. Jej waga była tym większa, że tego typu remont wykonywano na drugim konwertorze po raz pierwszy. Podobny przeprowadzono już wprawdzie na pierwszym. Zakres prac był tam jednak nieco inny, a czasu na ich wykonanie miano o wiele więcej.

W czwartek, 26 października o godzinie 16 zatrzymano konwertor nr 2 i zabrano się do remontu modernizacyjnego kotła odzysknicowego. Do pracy przystąpiły brygady RAFAKO oraz pracownicy wydziałów: W-67, W-69, W-53, W-55 i W-63. Dołączyli do nich specjaliści Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego. Roboty trwały na okrągło przez dzień i noc. Średnio w ciągu doby przy remoncie zatrudnionych było 180—220 ludzi.

Cała operacja musiała być świetnie zorganizowana, roboty trzeba było prowadzić harmonijnie. Pracownicy naszych służb remontowych dążyli do tego, aby wszystkie podstawowe prace mechaniczne, elektryczne i ceramiczne przebiegały równolegle z tymi, które prowadzi RAFAKO. A brygady RAFAKO od samego początku narzuciły ostre tempo. Już po kilku dniach okazało się, że ustalony na początku cykl remontu można będzie skrócić, postęp prac był bowiem bardzo duży. Wymagało to jednak ogromnego wysiłku i jeszcze większej intensyfikacji działania.

— Gdy padło hasło „przyspieszamy remont" — mówi inż. Józef Zając — wszystkie nasze służby ze zdwojoną energią zabrały się do roboty. Zależało nam na tym, by w tym samym terminie co załoga RAFAKO, ukończyć prace prowadzone na wszystkich frontach. W końcówce RAFAKO ściągnęło nowy zapas sił i musieliśmy się dostosować do wzmożonego rytmu pracy.

Ten ogromny wysiłek ponad dwustuosobowego sztabu ludzi przyniósł oczekiwane rezultaty. **Równo w tydzień od rozpoczęcia prac, w czwartek, 2 listopada punktualnie o godzinie 17,25, po wysuszeniu wymurówki, przekazano konwertor do pierwszego wytopu.** Wkrótce po tym popłynęła z niego stal. **W sumie skrócono więc remont o 92 godziny.**

— Było to bardzo duże osiągnięcie wszystkich służb remontowych naszej huty — podkreślił inż. Zając. — Wiele słów uznania należy się załodze Raciborskiej Fabryki Kotłów, która wykazała niezwykłą operatywność w wykonywaniu tego typu robót.

Pomimo to, że przekazano konwertor do normalnej pracy, przez wiele jeszcze dni trzeba było sprawować nad nim specjalną opiekę. Po tak dużym remoncie, już w trakcie eksploatacji należało doregulować mechanizm obrotu, prowadzić na bieżąco pomiary elektryczne, usuwać drobne usterki, których wcześniej nie można było uchwycić. Podczas przeprowadzania remontu konwertor cały czas stał w pozycji pionowej i do czasu wysuszenia nowej wymurówki nie można było zmieniać jego położenia.

— Jak spisuje się konwertor nr 2 po remoncie? — z tym pytaniem zwróciliśmy się do inż. **Tadeusza Grell**, zastępcy kierownika wydziału konwertorów do spraw produkcji.

— Konwertor pracuje bardzo dobrze. Nie mamy żadnych postojów, a stąd wniosek, że wszystkie prace wykonane zostały sumiennie i rzetelnie. Osiem dni, jakie upłynęły od zakończenia remontu to zbyt krótki okres na głębszą charakterystykę, mamy jednak nadzieję, że po tak poważnym remoncie modernizacyjnym „dwójka" będzie się spisywała równie dobrze, jak konwertor nr 1, który został poddany modernizacji o wiele wcześniej.

ELŻBIETA BUJNA

FELIETON O SPORCIE?

LUDZIE PRAGNĄ w sporcie nie tylko lepiej, dalej i szybciej, ale i wyżej. Wyżej nie tylko w skoku o tyczce czy bez niej, nad poprzeczką. Chcą także wejść na „dach świata". Właśnie dachem świata nazywano Czomolungmę, Białą Górę albo Mount Everest. 8848 metrów nad poziomem morza wznosi się ten najwyższy punkt na Ziemi. Niżej wprawdzie od poziomów osiąganych przez szybowce, balony, sterowce, samoloty czy ostatnimi laty statki kosmiczne, ale w miejscu, gdzie przysłowiowa stopa człowieka może stanąć sama.

Do zdobywania Mount Everestu trzeba zapisywać się w kolejce. Rząd Nepalu, jednego z najdziwniejszych krajów na świecie, prowadzi kancelarię rejestrującą amatorów próbujących osiągnąć absolutny rekord wysokości. Przez wiele miesięcy czekała na to prawo także ekspedycja, w której znajdowała się Polka, Wanda Rutkiewicz. Jak to zwykle bywa, podkreślono jej zasługi alpinistyczne, wykształcenie (jest inżynierem elektronikiem), ale zapomniano, że była też znakomitą sportsmenką w dyscyplinie bardzo konwencjonalnej, w siatkówce. Występowała w barwach reprezentacji Polski. Wszyscy już jednak wiedzą, że pani Wanda znalazła się w gronie 80 osób, które mogą powiedzieć, że cały świat miały u swoich stóp. W tym towarzystwie jest pierwszą Polką i Europejką, trzecią dopiero kobietą. Od 1852 roku, kiedy zmierzono wysokość Czomolungmy; do 1953 roku, a więc ponad sto lat poźniej, kiedy to 29 maja szczyt skapitulował przed Anglikiem — Edmundem Hillarym i Szerpą — Tensingiem. Tylko jeden człowiek — Szerpa Nawang Gombu, był na szczycie dwukrotnie. Można więc rzec, że Mount Everest zdobywa się tylko raz i tylko niektórym się to udaje.

Historia polskiego alpinizmu liczy sobie już ponad dwieście lat. Pierwszym oficjalnym rekordzistą w zdobywaniu niebotycznych wysokości jest poeta, autor poematu „Maria", Antoni Malczewski. W 1818 roku, a więc 160 lat temu, wspiął się na Mont Blanc w Alpach, na wysokość 4807 metrów. W owym czasie był dopiero ósmym człowiekiem, który tego dokonał. Później w poszukiwaniu rekordów Polacy meldowali się na szczytach Wielkiego Araratu w Armenii (5156), zdobywali Demawend (5671) w pasmie Elbrusa, Mercedario (6800) i Aconcague (6959) w Andach. Nanda Devi East (7434) w Himalajach, ale był to już 1939 rok. Potem w 1960 roku był Noszak (7492) w Hindukuszu, Kunyang Chhish (7852) w Karakorum, Kangbachen (7902) w Himalajach oraz Broad Peak (8016) i Gasherbrum II (8035) w Karakorum. Wanda Rutkiewicz osiągnęła maksimum.

Łatwe to, przyjemne, godne podziwu, ale tylko dla najsprawniejszych. Po rejsie okołoziemskim żeglarki Krystyny Chojnowskiej-Liskiewicz — znowu przedstawicielka „słabej płci" w gronie najlepszych sportowców. Obie uzyskały zresztą, decyzją redakcji „Przeglądu Sportowego", tytuły honorowych sportowców roku. Brawo dla obu pań, a my trzymajmy się dzielnie, gdy nastąpi awaria windy i trzeba będzie wdrapać się na prywatny dach świata, powiedzmy, na dziesiąte piętro.

GIAUR

REWIA • REWIA • REWIA • REWIA

BAWIĄCY w naszym województwie od 3 listopada leningradzki Music Hall, wystąpi jutro w hali sportowej katowickiego „spodka" po raz ostatni. Radzieckich artystów mieliśmy okazję oklaskiwać w poniedziałek ubiegłego tygodnia w Pałacu Kultury Zagłębia podczas części artystycznej akademii zorganizowanej dla uczczenia 61 rocznicy Wielkiego Października, i tych wszystkich, którzy nie mieli okazji zobaczyć i usłyszeć programu „Bałtycki wiatr" — bo tak zatytułowana jest radziecka rewia — zachęcamy do jej oglądnięcia.

Przez kilkadziesiąt minut publiczność pysznie bawi się na rewii, oglądając balet, pantomimę, program cyrkowy, wysłuchując piosenek. Najbardziej podobały nam się rosyjskie pieśni, ballady i stare romanse, porywające tańce gruzińskie, akrobatyczny taniec z bumerangami a także wspaniałe popisy na batucie.

Każdy z tych atrakcyjnych punktów programu przeplatany był piosenkami w wykonaniu Ludmiły Niewzgliad, Siergieja Owsiannikowa i Walentina Bagłajenko. Atrakcją występu leningradzkiego Music Hallu było również to, że konferansjerka prowadzona była w języku polskim. Śpiewano też polskie piosenki, ciekawie aranżowane i interpretowane. Jeśli do tego doda się efektowną dekorację, bogate kostiumy (do każdego punktu programu inne), grę kolorowych świateł i dźwięków, otrzyma się obraz wspaniałej zabawy, która była udziałem publiczności w PKZ w Dąbrowie Górniczej. Dowodem serdecznego przyjęcia były gorące oklaski widowni, gdy wręczono radzieckim artystom wielki bukiet kwiatów.

Program przygotowany został pod kierownictwem Ilji Rachlina przez reżyserów — Kiufa Kaufmana i Lwa Rachlina, choreografa — Galinę Rogacką i dyrygenta Olega Kucenkę. Czytelnicy, którzy chcieliby obejrzeć cały program Leningradzkiego Music Hallu mogą to uczynić jeszcze dzisiaj i jutro udając się do Wojewódzkiej Hali Widowiskowo-Sportowej.

Zdjęcia: X. Góral

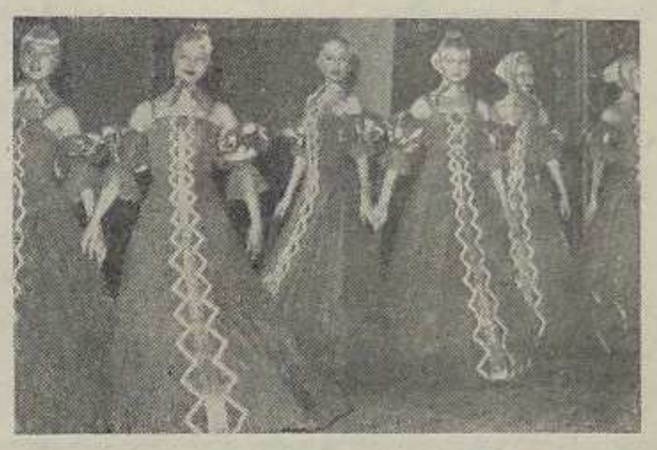

O WIĘKSZĄ RÓWNOWAGĘ

Oceniając wyniki gospodarcze uzyskane w roku bieżącym oraz analizując główne wytyczne planu społeczno-gospodarczego na rok przyszły, **Jerzy Kleer** stwierdza w **„Polityce"**, że trudniejszy start do wykonania przyszłorocznych zadań wynika przede wszystkim stąd, że plan tegoroczny, mimo że w wielu gałęziach, branżach, asortymentach towarowych zostanie wykonany, to w wielu przypadkach nie zostanie zrealizowany

Pojawienie się dysproporcji, a także pogłębianie się niektórych (zawinione przez liczne zakłady, jak i bez ich winy — np. mniejsze zaopatrzenie surowcowo-materiałowe z importu) powoduje przesuwanie priorytetów. Kształt gospodarki przybiera inną postać niż ta, jaką zakładano w planach społeczno-gospodarczego rozwoju. Występujące trudności, niektóre powstające niejako z dnia na dzień pod wpływem sytuacji w handlu zagranicznym, będą nadal wpływać modyfikująco na strukturę i kształt gospodarki w latach najbliższych. Niezależnie jednak od tych wszystkich okoliczności, efekty w zakresie racjonalnego gospodarowania nie są na miarę oczekiwań. Dlatego trzeba przeciwdziałać niekorzystnym tendencjom utrudniającym dyskontowanie olbrzymiego potencjału ekonomicznego, jakim Polska dysponuje.

BRAKUJE RĄK DO PRACY

Od ok. pięciu lat obserwujemy w Polsce pogłębiający się ogólny niedobór pracowników, zwłaszcza do prac ciężkich, trudnych lub posiadających niski prestiż społeczny. Zjawisko to występuje szczególnie w pracach związanych bezpośrednio z usługami, mimo że wzrost płac w tej dziedzinie był ostatnio niewspółmiernie wyższy niż w innych.

— Jest to konsekwencja naszego ogólnego rozwoju szkolnictwa — wyjaśnił problem **„Kulisom" prof. Mieczysław Kabaj.** Dla współczesnego Polaka coraz ważniejsze staje się nie tylko to ile zarabia, ale jakie dzięki wykonywanej pracy osiąga zadowolenie, prestiż społeczny i w jakich warunkach pracuje. Po wojnie mieliśmy niedobór kadr wysoko kwalifikowanych. Teraz zaczyna być odwrotnie. Ludzie zdobywają coraz wyższe formalne kwalifikacje i w rezultacie mają coraz wyższe aspiracje. Chcąc żeby prace ciężkie i brudne były wykonywane, płacimy za nie więcej niż za wszystkie inne. Dlatego malarz, murarz czy hydraulik zarabiają dziś w Polsce więcej, niż absolwenci wyższych uczelni z tytułami magistra.

NADZIEJE I OBAWY

Jest to tytuł ciekawego artykułu zamieszczonego w **„Życiu Gospodarczym"** a dotyczącego energetyki atomowej. W wielu krajach jest ona powodem napięć, zaciekłych dyskusji i wybuchów namiętności. Z jednej strony społeczeństwa potrzebują pilnie nowych źródeł energii i w siłowniach napędzanych energią atomową widzą dla siebie ratunek. Z drugiej wszakże ludzie boją się energii atomowej. Głównym argumentem przeciwników rozwoju tej najnowocześniejszej i w założeniach „najczystszej" gałęzi energetyki jest niebezpieczeństwo skażenia radioaktywnego. Powołują się również i na fakt, że obecnie konstrukcje reaktorów zasilających elektrownie nie są ani tak bezpieczne, ani tak niezawodne (świadczą o tym liczne awarie) jak by sobie tego życzyła ludzkość spragniona tanich źródeł energii.

MALI ŻYJĄ DŁUŻEJ

Wspaniała postura od wieków uchodzi za ideał pisze **„Przekrój"** — wysoki, silny i zdrowy to określenia, które na ogół idą ze sobą w parze. We współczesnym świecie panuje przekonanie, że mały znaczy gorszy Tymczasem mali nie powinni mieć powodów do zmartwień i kompleksów. Wyniki przeprowadzonych ostatnio w USA badań dowodzą, że istnieje wyraźna korelacja między wiekiem a wzrostem — mali żyją dłużej i to dość znacznie zwłaszcza w porównaniu z olbrzymami.

GUINNESS BOOK

Mimo rekordowych nakładów, książka ta należy w Anglii do najczęściej kradzionych. Nic dziwnego — pisze **„Express Wieczorny"** — odnotowywane są w niej wszelkie rekordy, nawet te najbardziej zwariowane.

Oprac: T. W.

OPINIE, KOMENTARZE

DAJEMY MATA

W KIJOWIE rozegrano ostatnio I międzynarodowy turniej szachowy, w którym wzięło udział 7 arcymistrzów, 6 mistrzów międzynarodowych i 3 mistrzów krajowych. Obsada turnieju była więc bardzo silna, a średni ranking tej imprezy wynosił 2.486 punktów, co mówi samo za siebie. Wśród uczestników nie zabrakło naszego reprezentanta, m. in. Jana Adamskiego, który uplasował się na 12 miejscu.

Zwyciężył arcymistrz **Bielawski** przed **Kuźminem, Pałatnikowem i Sawonem** — wszyscy ZSRR. Podczas tej imprezy rozegrano szereg interesujących partii i końcówek wśród których wyróżnić należy zakończenie partii mistrza **Lernera** (ZSRR) — białe z arcymistrzem **Lehmannem** (RFN) — czarne. W prezentowanej na diagramie sytuacji białe przeprowadziły małą kombinację, po której czarne zmuszone zostały do kapitulacji.

K. Lerner — H. Lehmann

Białe zaczynają i wygrywają.

W jaki sposób Lerner grający białymi przeprowadził kombinację i wykorzystując zaawansowanego pionka h6 zmusił przeciwnika do poddania partii, pozostawiamy do rozwiązania naszym Czytelnikom. Dla sprawdzenia poniżej podajemy prawidłową odpowiedź.

Rozwiązanie

Sprawdzenie pozycji: Białe — K. Lerner — Kg1, He3, We1, Gb1, p: a4, b2, d4, f2, g2, h6 (10) czarne — H. Lehmann — Kg8, Hd7, Wc8, Sb4 p: a5, b7, d5, f6, g5, h7 (10) Białe zaczynają i wygrywają. Prawidłowa odpowiedź. 1. Gf5 1a) H:Gf5 2. He7 z groźbą mata na g7 2. Hg6 3. He6+ z forsowną wygraną. Np. 3 Hf7 4. H:Wc8+ 4. Hf8 5. We8 i ginie Hetman.... 3. Kf8 4. M:Wc8+ 4. Kf7 5. Hd7+ 5. K dowolnie 6. Hd8+ 6. Kf7 7. Wd7 mat lub 7. He8 mat. 1b) Hc7 lub Hd8 2. He6+ i wygrywa całą Wieżę co przesądzi o wyniku końcówki. 1c) Hc6 2. He6+ z wygraną jak w poprzednim wariancie.

NOTATNIK FILATELISTY

DNIA 17 LISTOPADA 1918 roku ukazały się cztery znaczki tak zwanej poczty miejskiej m. Warszawy (nie dopuszczone do obiegu w 1916 roku przez władze niemieckie) — z czarnym nadrukiem wartości u góry i napisem Poczta Polska u dołu znaczków. Był to skromny wprawdzie, ale jakże doniosły i wymowny znak odzyskania przez Polskę niepodległości, której 60 rocznicę obchodzimy w bieżącym roku.

Projekty tych znaczków — reprodukowane na zdjęciu — zostały wykonane na podstawie rysunków E. Trojanowskiego. Poszczególne znaczki emisji przedstawiają: Kolumnę Zygmunta III (2f) 2 gr — brunatno-piaskowy); Syrenę na tarczy (10f) 6 gr — zielono-piaskowy) orła stylizowanego (25f) 10 gr — czerwono-piaskowy); Pomnik króla Sobieskiego (50f) 20 gr — niebieskopiaskowy).

J. N.

NA EKRANACH KIN ZAGŁĘBIA

DĄBROWA GÓRNICZA: Bajka — 14, Kurierzy dyplomatyczni (radz. 12); 15, Step I i II cz. (radz. 12); 16—20, Joseph Andrews (ang. 15) godz. 9.30, 12.00, 14.30, 17.00, 19.30. 19 listopada godz. 10.00 — Królewna z długim warkoczem

GOŁONÓG: Relax — 14—15, Rollercoaster (USA 15); 19—20, King Kong (USA 12) godz. 17.00 i 19.30.

STRZEMIESZYCE: Paw — 14, Partyzanci Kowpaka (radz. 6); 15—16, Troje ze skrzydlatego pułku (radz. 6); 17—20, Miłość w deszczu (franc. 15) godz. 16.30 i 19.00 pon. piąt.: 14.45, 16.30, 19.00. 19 listopada godz. 11.00 — Państwo Misiowie (radz. 6).

ZĄBKOWICE BĘDZIŃSKIE: Uciecha — 14—15, Kobra (jap. 18); 16—17, Nikt nie rodzi się żołnierzem (radz. 15); 18—19, Oni walczyli za ojczyznę (radz. 12); 20, Partyzanci Kowpaka (radz. 6) godz.: 15.00, 17.15, 19.15, sob., niedz.: 16.30, 19.00, 19 listopada godz. 10.30 — Piekielne przygody (pol. 6).

SOSNOWIEC: Muza — 14, Front za linią frontu (radz. 12); 15, Knajpa na Piatnickiej (radz. 15); 16, Kurierzy dyplomatyczni (radz. 12); 17, Step I i II cz. (radz. 12); 18—20, Hallo Szpicbródka (pol. 15) godz. 9.30, 12.00, 14.30, 17.00, 19.30. 19 listopada godz. 9.30 — Śmierć Indianina (rum. 6).

KAZIMIERZ GÓRNICZY: Tysiąclecie — 16—19, Transamerican ekspres (USA 15) godz. 16.00 i 18.30. 19 listopada godz. 10.30 — Państwo Misiowie (pol. 6).

BĘDZIN: Nowość — 14—17, Szczęki (USA 15); 18, Żołnierze wolności (radz. 12); 19, Siądź z nami Miszka (radz. 6); 20, Rycerz i los (radz. 12) godz. 15.00, 17.00, 19.30 piąt., sob.: 17.00 i 19.30. Lotnik — 14, Knajpa na Piatnickiej (radz. 15); 15, Kurierzy dyplomatyczni (radz. 12); 16, Stop (radz. 12); 17—20, Hallo Szpicbródka (pol. 15) godz. 14.45, 17.00, 19.30 sob., niedz.: 17.00 i 19.30. 19 listopada godz. 10.30 — Imieniny cioci (pol. 6).

KALENDARIUM BUDOWY HUTY KATOWICE (185)

7 MAJA

● W przeddzień Dnia Hutnika załoga stalowni konwertorowo-tlenowej Huty Katowice melduje o wykonaniu w ciągu jednej zmiany 16 wytopów o łącznej wadze ponad 5 tys. ton stali przeznaczonej w całości jako materiał wsadowy dla walcowni półwyrobów.

8 MAJA

● Z prasy:

„Mówiąc o Hucie Katowice wymieniamy najczęściej tony surówki, stali czy wyrobów walcowanych, jakie ten zakład w coraz większych ilościach produkuje. Wielu mieszkańców nowoczesnych osiedli nie zdaje sobie natomiast sprawy z hutniczego rodowodu cementu, którego użyto do ich budowy. Do większości gatunków cementu dodaje się około 40 — 45 procent tzw. żużla granulowanego, produktu odpadowego w procesie wielkopiecowym. (...). Wysoki poziom produkcji w Hucie — przypomnijmy, iż kilkanaście dni temu dokonano tu spustu pierwszego tegorocznego miliona ton surówki — powoduje automatycznie zwiększenie dostaw żużla granulowanego do wielu krajowych cementowni, przyczyniając się tym samym do wzrostu produkcji, tzw. cementu hutniczego, potrzebnego zarówno w budownictwie mieszkaniowym, jak i do wytwarzania mas bitumicznych, utwardzających nawierzchnie dróg. Pierwszy transport granulatu opuścił Hutę w grudniu 1976 roku, wkrótce po uruchomieniu wielkiego pieca nr 1. W roku ubiegłym dostawy żużla wzrosły do 734 tys. ton. W I kwartale br. Huta przekazała przemysłowi cementowemu 391 tys. ton tego cennego surowca.

10 MAJA

● Na budowie walcowni dużej brygady Elektromontażu Katowice kończą ostatnie kompleksowe prace regulacyjno-pomiarowe na silniku głównym i silnikach pomocniczych pierwszej walcarki — breckdown.

11 MAJA

● Kombinat odwiedza austriacka delegacja państwowa pod przewodnictwem wicekanclerza — Hannesa Androscha, której towarzyszy wiceprezes Rady Ministrów — Mieczysław Jagielski, oraz przedstawiciele władz województwa katowickiego.

12 MAJA

● Na budowie walcowni dużej, brygady kompleksowego wykonawcy, Budostalu-3, wspomagane przez Budostal-4 i przedsiębiorstwa budownictwa przemysłowego z Krakowa i Sosnowca, kończą prace budowlane w rejonie wykańczalni kształtowników przekazując front robót mostostalowcom.

13 MAJA

● Z okazji tradycyjnego Dnia Hutnika odbywa się uroczyste spotkanie kierownictwa partyjno-gospodarczego Kombinatu i Budowy z przodującymi przedstawicielami załogi eksploatacyjnej, a w godzinach popołudniowych — uroczysta akademia w Pałacu Kultury Zagłębia.

15 MAJA

● Na budowie walcowni dużej, zgodnie z operatywnym terminem, zespoły rozruchowe rozpoczynają próby montażowe urządzeń walcarki breckdown.

● Załoga walcowni średniej melduje o przekazaniu centralom handlowym z przeznaczeniem na eksport stutysięcznej tony wyrobów gotowych. Są to dwa rodzaje kątowników, 3 rodzaje ceowników oraz jeden typ dwuteownika. Wszystkie te produkty są dotychczas deficytowe w naszym kraju.

17 MAJA

● Kombinat i plac budowy odwiedza delegacja Związku Komunistów Słowenii, z członkiem Prezydium KC Związku Komunistów Jugosławii, przewodniczącym KC ZKS Francem Popitem. Delegacji towarzyszy członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach Zdzisław Grudzień.

JAK POWSTAJE BAM

MOST PRZEZ UMBEŁĘ

NIEOPODAL drewnianego mostka, pod którym przelewają się wartkim nurtem wody Umbeły, widać na wzniesieniu kamienne bloki, metalowe konstrukcje, potężny dźwig zaryty w zwałowisku ziemi. To powstaje nowy most, po którym pobiegną szyny BAM. Na tabliczce widnieją cyfry 222. Liczba ta oznacza, że osiągnęliśmy 222 kilometr zachodniego odcinka wielkiej magistrali.

Władimir Żownierczuk i **Wiaczesław Szlepniew** z brygady **Jewgenija Karcewa** budującej most, mają po 24 lata. Od 3 lat pracują już na „budowie stulecia", ich dziełem są między innymi mosty na Ilmie i Kirendze.

— Mówi się, że najtrudniejszy jest pierwszy most — powiada Szlepniow — ale przekonałem się, że to stwierdzenie niezupełnie odpowiada prawdzie. Jako monter konstrukcji pracowałem jeszcze przy mostach w rodzinnym Kujbyszewie; nie brak mi zatem wiedzy teoretycznej i wprawy. A jednak tu na Syberii przeżyłem jeszcze raz swój „pierwszy most". Tu po prostu inaczej się pracuje — inne tempo pracy, warunki klimatyczne, wyposażenie... Tu człowiek musi mieć bogatszą wyobraźnię, więcej i szybciej myśleć — bo tu nie ma miejsca na rutynę. Tutaj każdy most jest inny, a doświadczenie zdobyte przy jednym obiekcie pomaga... zdobywać doświadczenia przy następnym. Na przykład na moście przez Kirengę budowaliśmy 7 przęseł — tu tylko dwa, więc niby lżej, ale tu za to teren nierówny. Ot, proszę spojrzeć: żeby wykorzystać japoński dźwig „kato" musieliśmy usypać mu aż 5-metrowe wzniesienie. Stoi jak na piedestale. Cóż — teren nierówny.

Na terenach wielkiej budowy można usłyszeć, że BAM to po prostu mosty połączone szynami. Sporo w tym prawdy, zważywszy, że tylko na zachodnim odcinku buduje się około 150 mostów, wiaduktów, mostków, zaś cała magistrala ma przekroczyć 3 tysiące rzek i potoków.

— Nauczyliśmy się tu do wszystkich zadań wypracowywać specjalną „strategię" — mówi Władimir Żownierczuk. — Na przykład sami dopilnowujemy dostaw betonu z odległej o ponad 30 km Kirengi, to znaczy wysyłamy jednego z ludzi, aby pomagał przy załadunku i „ubezpieczał" transport na niełatwiej drodze, pomógł w razie czego usunąć awarię, bo czas nagli, a beton tężeje szybko. Natomiast tu, na miejscu, szczególnie w mroźne dni, po prostu pielęgnujemy beton. Przechowujemy go w specjalnych domkach, które sami budujemy... Dzięki takiej właśnie, przemyślanej i dobrze przygotowanej pracy, unikamy niespodzianek i robota postępuje szybko. Gotowe są już żelbetowe podpory, których fundamenty sięgają 13 m w głąb ziemi. Teraz pozostał tylko montaż stalowych konstrukcji.

Chłopcy z brygady Karcewa przerywają pracę jedynie wtedy, gdy termometr wskazuje 45 stopni C poniżej zera. W takie dni pozostaje się w barakach. Ale nie siedzi się bezczynnie. Czas wykorzystywany jest najczęściej na kursy, szkolenia z dziedziny BHP, zdobywania dodatkowych wiadomości z różnych dziedzin.

— Przybyliśmy tu w ramach komsomolskiego zaciągu — opowiada Szlepniew.— Kiedy ojczyzna zawoła, trzeba iść. Tak u nas powiadają. Wydaje mi się, że dla każdego młodego człowieka nęcąca jest świadomość, że czeka na niego ważne zadanie, że jego wiedza i umiejętności potrzebne są przy budowie, o której mówi cały kraj.

— Jest tu co robić, zarobki też spore — mówi Żownierczuk — a poza wszystkim pobyt w tajdze, to wspaniała przygoda. Przyroda jest niezwykła, piękna — sporo czasu zostaje na korzystanie z jej uroków. Pracujemy od godz. 8 do 17, z godzinną przerwą na obiad, pozostaje więc sporo wolnego czasu na wypoczynek, wyprawy w las, rybołówstwo... Ryb tu bardzo dużo, ale satysfakcją jest złowić nie charuzę — bardzo pospolitą, ale na przykład tajmienia — ogromna rzadkość, a i ryba niemała. Od Sybiraków nauczyliśmy się te ryby przyrządzać, suszyć, chociaż najbardziej smakuje ryba pieczona przy ognisku. Może to dlatego, że te ogniska mają same w sobie sporo uroku. Urządzamy je późnym wieczorem, już po zakończeniu wszystkich zajęć, po kolacji. Siedząc tak, wpatrzeni w płomienie, rozmawiamy o swoich losach, o bliskich, o rodzinach, o ojczystych stronach. Przybyliśmy tu z rozmaitych miast. Poprzez te opowieści poznaje się cały niemal kraj, zdobywa się nowych przyjaciół.

— Pobyt w odosobnieniu, w tajdze, zwiększa bardzo tęsknotę za rodziną — powiada Szlepniew. — Przebywamy tutaj stale w swoim gronie, tylko raz na 10 dni jedziemy do Magistralnego, gdzie jest normalne życie, gdzie mamy swoje dziewczyny. Myślimy zresztą o żeniaczce. Dopiero bowiem taka przygoda, jak nasza praca tu, uprzytamnia, jak bardzo potrzebny jest każdemu bliski człowiek, ktoś, kto zechce dzielić nasze sukcesy i porażki, jak niezbędna jest chociażby świadomość, że ma się dla kogo zarabiać pieniądze i... suszyć rybę.

Rozmaicie ludzie zgromadzili się w brygadzie Karcewa. Przybyli tu, na Syberię, z wielu stron ZSRR — z Kujbyszewa, Żytomierza, Saratowa, Wołgogradu. Nie brak i Sybiraków, którzy nieraz byli oparciem dla pozostałych, jako ludzie najlepiej zorientowani i doświadczeni w syberyjskim życiu. Bezcenne są ich rady dotyczące nie tylko organizacji pracy, ale także i tego, jak się ubrać do roboty — biorąc pod uwagę fakt, że lepiej znosi się silny mróz niż wilgotne powietrze przy zerowej temperaturze. Ważne jest tu wszystko — poczynając od jadłospisu i doceniania np. żurawiny, jako bogatego źródła witaminy C, aż po orientację w terenie i wybór właściwego miejsca na połów ryb. Młodzież z całego kraju uczy się tu Syberii, i młodzież z całego kraju daje Syberii — swoją wiedzę, czas, umiejętności. Bo... ojczyzna zawołała.

Z rozmów prowadzonych z ludźmi z brygady Karcewa wynika, że budowa BAM, to dla nich wielka przygoda — ale nie traktują tego tylko w „przygodowych" relacjach. Każdy z nich rozumie, iż jest to także wielka lekcja — lekcja roboty, która jest tu inna, niż gdziekolwiek, lekcja organizacji pracy, która musi tu być bardziej precyzyjna niż przy innych, mniejszego kalibru inwestycjach, i lekcja humanizmu, dostrzegania wartości, jaką ma dla każdego drugi człowiek, towarzysz z tej samej brygady, bliska sercu dziewczyna. Pobyt na wielkiej budowie, podobnie jak i praca w odosobnieniu, w samym sercu tajgi, to czynniki skłaniające do przemyśleń, rozważań, podsumowań. Chłopcy z brygady budującej most, dobrze z tej lekcji korzystają, rosną razem z budową, stają się silniejsi i bogatsi wewnętrznie. Ani Żownierczuk, ani Szlepniew nie wiedzą jeszcze, jak potoczą się ich dalsze losy, — — może ruszą na inne budowy, na inne inwestycje, może pozostaną w syberyjskich osiedlach. Tak czy inaczej — jak powiadają — podejmą w odpowiednim czasie świadomą decyzję, decyzję ludzi dojrzałych, doświadczonych, umiejących we właściwym czasie opracowywać „strategię" nie tylko na użytek roboty, ale i we własnych życiowych sprawach.

Budowa BAM, to problem połączenia Syberii z resztą ZSRR to kwestia zagospodarowania olbrzymich bogactw naturalnych, związanych z ekonomiką ZSRR. Ale BAM, to także sprawdzian dla tysięcy młodych ludzi, którzy wybrali się na tę budowę po części z chęci sprawdzenia własnych sił, po części z chęci przeżycia wielkiej przygody. Właśnie ci młodzi ludzie na „budowie stulecia" zdobywają doświadczenie i wiedzę, która procentować będzie przez długie lata.

MAŁGORZATA JUSZCZYSZYN

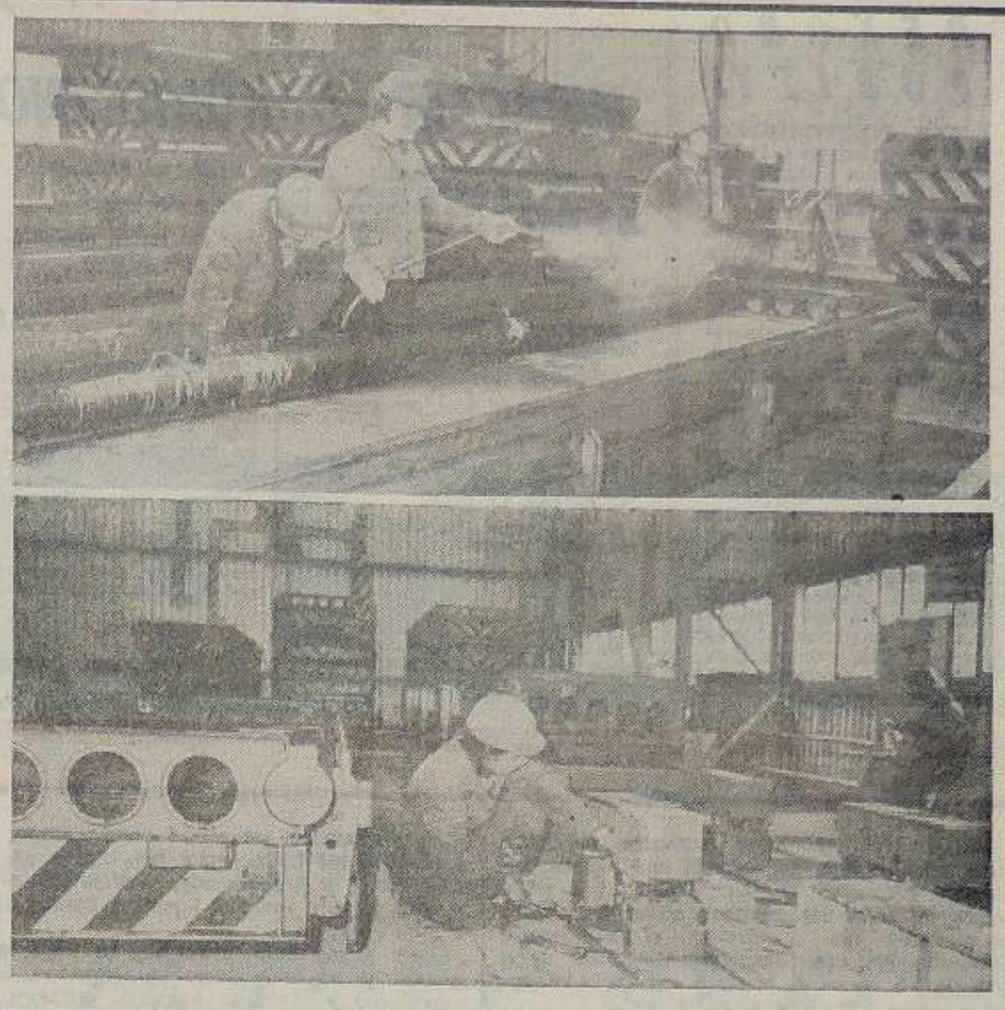

JUŻ WKRÓTCE PIERWSZE DOMKI

OD DWÓCH LAT, kiedy to zapadły decyzje o budowie fabryki domków jednorodzinnych dla potrzeb załogi Kombinatu Huta Katowice, budowniczowie tej niewielkiej, ale niezwykle ważnej inwestycji czekali na moment wykonania pierwszych elementów przyszłych domków i właśnie w ubiegły poniedziałek — 6 listopada — została zalana specjalną zaprawą pierwsza forma. Chociaż do pełnego rozruchu fabryki wypadnia jeszcze poczekać kilkanaście dni — oczywiście spędzając ten czas niezwykle pracowicie — to pierwszy krok został już zrobiony. Wysiłkiem załóg kompleksowego wykonawcy, którym jest Zarząd Kompleksu Budowy Stalowni Budostalu-4 oraz kilku podwykonawców, jak: Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych z Dąbrowy Górniczej, Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych Instal również z Dąbrowy, Przedsiębiorstwo Robót Wykończeniowych — Budostal, Elektromontaż-2 z Nowej Huty, Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego Agromet z Wrocławia i Krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych.

Użyliśmy na wstępie określenia „niewielkiej" — a tu tylu podwykonawców... Istotnie — w odniesieniu do potężnych przedsięwzięć inwestycyjnych, jakim są wydziały produkcyjne pierwszego i drugiego etapu budowy Huty Katowice — fabryka domków jednorodzinnych w Strzemieszycach jest niewielka, choć posiada dwie duże hale produkcyjne, własną kotłownię, magazyny i budynek socjalny. Wzniesienie tych obiektów wymagało właśnie obecności tylu podwykonawców. Nie zawsze w minionym roku realizacji budowy fabryki prace przebiegały z należytą rytmiką. Przyczyn było wiele — od braków materiału i sprzętu począwszy, na złej dyscyplinie pracy skończywszy. **Dlatego od kilku miesięcy sprawą budowy fabryki w Strzemieszycach interesowała się Egzekutywa Komitetu Fabrycznego PZPR Kombinatu i Budowy Huty Katowice a sekretarz Stefan Brynecki utrzymywał stały kontakt z kierownictwami wszystkich podwykonawców.** Każdego tygodnia, we wtorek rano na placu budowy fabryki odbywała się narada, podczas której uzgadniano tok pracy podwykonawców a także rozliczano każdego z poleceń przyjętych na poprzedniej naradzie. W ostatnich kilku tygodniach takie narady odbywały się co trzy, cztery dni. Dzięki temu znacznie wzrosło tempo prac, wyeliminowane zostały jednocześnie wszelkie niepotrzebne przestoje ludzi i sprzętu.

Mimo trudności już dzisiaj możemy powiedzieć, że budowniczowie fabryki wypełnili swoje zobowiązanie skrócenia cyklu realizacji obiektu, który u licencjodawcy — Firmy Paraisten Kalkki Oy, trwa 35 miesięcy. **Polscy budowniczowie skrócą go o 11 miesięcy.** A roboty było sporo. Należało uzbroić surowy teren, wybudować drogi technologiczne i dojazdowe, place składowe materiałów budowlanych, wykonać instalacje w obiektach kubaturowych zmontować konstrukcje, pomalować je, wstawić okna i ułożyć poszycia dachowe, przeprowadzić główną linię zasilania elektrycznego i inne instalacje elektryczne. Zrealizowanie tych licznych zadań pozwoliło montażystom, pod nadzorem specjalistów z fińskiej firmy, przystąpić do montażu trzech linii do produkcji płyt stropowych drążonych, ścian wewnętrznych nośnych wytwarzanych w formie bateryjnej sześciokasetowej, ścian wewnętrznych nośnych i osłonowych oraz linię produkcji siatki zbrojeniowej.

Kiedy w ubiegłym tygodniu uczestniczyliśmy w roboczej naradzie wykonawców, podwykonawców i inwestora dyrektor Zakładu Budowlano-Remontowego Domków Jednorodzinnych (bo taką oficjalną nazwę posiada fabryka domków) inżynier **Andrzej Szmit** zaprosił nas do złożenia wizyty za kilkanaście dni, kiedy główne linie technologiczne pracować będą pełną parą. Zaproszenie to przyjęliśmy, jako że śledzimy tę budowę od pierwszego dnia.

(xa)

W TROSCE O ŁAD I PORZĄDEK

TAK WIELKI PLAC BUDOWY jakim jest Huta Katowice, bywa zwykle potencjalnym polem działania dla różnych elementów przestępczych. Również nasza wielka inwestycja ściągnęła ludzi z całego kraju — ludzi z różnoraką przeszłością. Potrzebna każda para rąk. Nie klasyfikowano tu nigdy ludzi na lepszych i gorszych. Przeszłość wielu, niejednokrotnie kryminalna, została wymazana. Każdemu kto chciał pracować uczciwie, kierownictwa przedsiębiorstw budowlanych i zakładów huty od początku stwarzały jednakową szansę.

Większość zatrudnionych na budowie i w hucie, to ludzie pracowici i na wskroś uczciwi, czujący się współgospodarzami swego zakładu. Jest jednak, szczególnie w przedsiębiorstwach budowlanych, spory margines ludzi szukających tu wyłącznie łatwego zarobku, troszczących się jedynie o swój własny, osobisty interes. Na ich oczach można niejednokrotnie dewastować drogi sprzęt, niszczyć materiały, a bywa, że można także na ich oczach kraść. Byle oczywiście ręka złodzieja nie sięgała b e z p o ś r e d n i o do... ich kieszeni.

Zmusza to straż przemysłową Kombinatu oraz jednostki ORMO hutników i budowlanych do wzmożonej czujności i częstych kontroli, do intensywnego poszukiwania i ujawniania miejsc sprzyjających działaniu złodziei. Pisaliśmy już o tych sprawach szczegółowo w poprzednich numerach.

Z pytaniem, jak radzą sobie z tym wszystkim, zwróciliśmy się do zastępcy komendanta straży przemysłowej Budostalu-4 — **Kazimierza Wróbla.**

— Zadaniem naszej straży jest przeprowadzenie w listopadzie szeregu kontroli, których celem jest ujawnienia nieprawidłowości w zabezpieczeniu mienia w przedsiębiorstwach podległych Budostalowi-4, a następnie wydanie odpowiednich poleceń. Musimy być bowiem w pełni przygotowani do nadchodzącej zimy. Staramy się nie tylko zabezpieczyć przedsiębiorstwa przed kradzieżami, ale zwracamy również uwagę na możliwość niszczenia się w zimie materiałów i sprzętu. Sprawdzamy też, jak zabezpieczona jest dokumentacja oraz inne akta. Codziennie, po godzinach pracy robimy w tym zakresie szczegółowe kontrole tak na placu budowy, jak i w pomieszczeniach biurowych, szatniach itp. Dotychczas przeprowadziliśmy już kilka takich akcji. Szczególnie rażące zaniedbania stwierdziliśmy w KZB-3 i Mostostalu Będzin.

Na zapleczach KZB-3 panuje bałagan. Poniewiera się tam 5 kompletnie zdewastowanych grzejników akumulacyjnych, 22 zniszczone taczki, 2 uszkodzone spawarki. Ponadto — 11 zniszczonych szafek na ubrania oraz 4 zrujnowane melaminy. Budynek biurowy jest bez portiera i choć klucze od biur znajdują się u sprzątaczek, to w pokojach dokumentacja i drogi sprzęt są dostępne dla każdego, kto tam wejdzie.

Również nie lepiej przedstawia się sytuacja w Mostostalu Będzin. W pomieszczeniach biurowych panuje bałagan, prawie żaden pokój nie posiada zamka. W nie zamkniętym pokoju nr 32 kontrola znalazła 3 nie zabezpieczone silniki elektryczne małej mocy oraz wiele innych wartościowych narzędzi. W ośmiu skontrolowanych pokojach zastano nie zabezpieczoną dokumentację również w pokoju kierownika działu panował bałagan a szafki z ważnymi aktami były nie pozamykane. Natomiast w szatniach powyrywane okna. To tylko niektóre, najistotniejsze z uchybień, jakie stwierdzono podczas kontroli.

Straż przemysłowa Budostalu-4, wspólnie z jednostką ORMO wydały zdecydowaną walkę szerzącemu się na budowach pijaństwu. Przeprowadza się kontrole bagażu przynoszonego do pracy, bacznie obserwuje się wchodzących pracowników czy nie są pijani. Jednak z tym nadal jest duży kłopot, bo w końcu nie każdego da się sprawdzić. Wielokrotnie alkohol przywożą na teren Kombinatu kierowcy, którzy wyjeżdżają do miasta.

Jednak, jak stwierdził zastępca komendanta międzyzakładowej jednostki ORMO — **Zenon Janik**, i pod tym względem sytuacja znacznie się poprawiła w porównaniu do lat ubiegłych. Zmorą spędzającą nam sen z oczu — powiedział Z. Janik — są wciąż meliny, w których o każdej porze dnia i nocy można kupić wódkę. Najwięcej takich znajduje się w Tworzniu i Laskach. Mimo energicznych kroków MO — ciągle jest ich dużo.

Funkcjonariusze ORMO i straży przemysłowej przeprowadzają także wzmożoną kontrolę samochodów. Sprawdza się ściśle karty drogowe, przewozy, zawartość wozów itp. Również na tym odcinku odczuwa się poprawę.

Listopad będzie dla straży przemysłowej okresem dalszej bardzo intensywnej pracy. (bar)

REALIZACJA KATOWICKIEGO ODCINKA LHS

PONAD 50-KILOMETROWY katowicki odcinek trasy kolejowej Hrubieszów — Huta Katowice przebiegać będzie przez tereny Dąbrowy Górniczej, Bukowna, Olkusza, Kluczy, Wolbromia. Część tej linii, blisko 20 kilometrów, ułożona zostanie na terenie, na którym nie było dotąd torów kolejowych. Pozostałe 30 kilometrów stanowić będzie tor równoległy do już istniejącego. Przecięcie nową linią kolejową tak znacznie zurbanizowanego terenu' naszego województwa mogłoby spowodować znaczne zakłócenia w ruchu kołowym. Dlatego też zaprojektowano na tym odcinku 11 bezkolizyjnych skrzyżowań wraz z podjazdami drogowymi. Najważniejsze skrzyżowania powstają w Wolbromiu, gdzie estakada o długości 90 metrów przecina miasto w kierunku z południa na północ. W Olkuszu powstaje długa na 331 metrów estakada, która bezkolizyjnie połączy dwie części miasta, przedzielonego nowymi torami kolejowymi. Tę samą funkcję spełni 287-metrowa estakada w Bukownie.

Mimo, iż katowicki odcinek trasy hutniczo-siarkowej stanowi zaledwie czwartą jej część, to na tym właśnie odcinku wykona się niezwykle dużo obiektów inżynieryjnych oraz prac ziemnych. Projekt przewiduje przemieszczenie blisko 5,5 mln metrów sześciennych ziemi, wykonanie 27 przepustów, 11 wiaduktów drogowych, 4 wiadukty kolejowe i 7 mostów kolejowych, ponadto aż 270 obiektów zaplecza techniczno-eksploatacyjnego dla służb kolejowych, w tej liczbie — lokomotywownie i wagonownie. Ułożonych zostanie, łącznie z torami pomocniczymi blisko 100 kilometrów torów, co stanowi szóstą część całej linii. Dla pracowników zatrudnionych przy budowie, oraz w późniejszym okresie — przy eksploatacji trasy, wzniesie się 385 mieszkań. Te ogromne zadania budowlane realizowane są przez 19 przedsiębiorstw.

Generalnym wykonawcą robót ziemnych, torowych i obiektów inżynieryjnych jest Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 5 z Katowic. Wiodącymi podwykonawcami są między innymi: Katowickie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, Oddział Zmechanizowanych Robót Drogowych z Dąbrowy Górniczej — Ząbkowic, Przedsiębiorstwo Zmechanizowanych Robót Inżynieryjnych z Krakowa, PRK-15 z Krakowa, Kieleckie Przedsiębiorstwo Robót Mostowych.

Roboty jest sporo. Aktualny stan zaawansowania prac budowlanych pozwala sądzić, że planowany termin realizacji katowickiego odcinka Linii Hutniczo-Siarkowej będzie przez budowniczych dotrzymany, że zgodnie z planem, a więc do roku 1981, wszystkie etapy linii zostaną wykonane i na stację końcową w Sławkowie zaczną przyjeżdżać ciężkie pociągi z radziecką rudą.

REKORD POBITY!

JAK POINFORMOWALI nas niedawno ludzie bezpośrednio zainteresowani — w Hucie Katowice pobity został rekord długości czasu rozliczania delegacji służbowej. Przy czym, pracownikom, którzy z racji wykonywanych obowiązków nie udają się w podróże służbowe winni jesteśmy pewne wyjaśnienie. Konkurencja polega nie na tym „komu najkrócej", lecz „komu najdłużej". Niestety, nie możemy jeszcze w tej chwili ujawnić wszystkich szczegółów dotyczących wydarzenia, nie udostępniono nam bowiem jak do tej pory regulaminu tej frapującej konkurencji, która, wydaje się, powinna być zgłoszona do międzynarodowej księgi ekstrawaganckich rekordów. Czekamy na kolejne wyczyny.

WRACAM Z KONIECZNOŚCI

PO BEZCZELNIE długiej, choć dla wielu zrozumiałej przerwie — kontynuujemy dziś rozmowę Prezesa Spółki z samym sobą:

PREZES: — Co Pana skłoniło do ponownego podjęcia tej rozmowy?

PREZES: — Wracam do niej z konieczności.

P: Skąd?

P: Nie skąd, lecz dlaczego.

P: Dlaczego?

P: Po prostu nikt nie chce ze mną rozmawiać, więc zmuszony jestem sam ze sobą.

P: A o czym Pan chciałby rozmawiać z innymi?

P: O tym samym. To znaczy o niczym.

P: ?

P: To znaczy o tym, czego jeszcze nie ma, a być powinno.

P: Na przykład?

P: Proszę Pana...!!!

P: Rozumiem...

P: Zawsze mi Pan to mówi, a ja i tak nie wierzę.

P: W co?

P: W to, że Pan rozumie.

P: Dlaczego?

P: Bo gdyby naprawdę tak było, to dawno już Pan by zrozumiał, że ta rozmowa nie ma sensu. Tak, jak to zresztą, czego ona dotyczy.

P: Tym razem nie rozumiem.

P: A widzi Pan. Powiem Panu tylko to, że tyle już razy rozmawialiśmy, a nie możemy się dogadać. I o to właśnie idzie.

P: Rozumiem.

P: Teraz Panu gotów jestem uwierzyć.

JESZCZE JEDEN KONKURS!

PRZEKONALIŚMY SIĘ nieraz, że są nie tylko w Bieszczadach czy podgórskich lasach. **Żyją nieraz wśród nas.** Nieuchwytnie, często niezauważalnie kąsają. Najgorsze jest to, że niektóre są pod ochroną.

KONKURS, który chcemy dziś ogłosić, **POLEGA NA ODNALEZIENIU W GĄSZCZU RÓŻNYCH SPRAW I PROBLEMÓW TAKICH WŁAŚNIE „KĄSAJĄCYCH GADÓW".** Za odnalezienie ich i zgłoszenie do Spółki nie tylko my będziemy wdzięczni. Przewiduje się wyróżnienia. **Przypomnieć jednocześnie chcemy o tym, że niektórzy sądzą, iż „g a d a ć" pochodzi właśnie od „g a d a".**

Zdjęcie zamieszczamy oczywiście dla ułatwienia identyfikacji.

OGŁOSZENIA DROBNE

● Wieńce okolicznościowe, wyróżnienia oraz laury luzem odstąpię z powodu wyjazdu.

● Wiem, że nic nie wiem. Oczekuję ewentualnych propozycji.

● Stanowisko zastępcy dyrektora zamienię na równorzędne.

● Odkupię bony PeKaO. Cel matrymonialny.

● Poszukuję poparcia. Miejscowość i piętro obojętne.

EPIDEMIA

PASAŻERÓW tramwajów przejeżdżających przez nowe rondo w Będzinie (popularnie zwane „kiełbasą") ogarnęła dziwna epidemia. Już 28 osób w ciągu ostatnich dni zapadło na chorobę Bosedowa. Specjalna komisja bada przyczyny.

O wynikach badań postaramy się poinformować w najbliższym numerze. Na razie prosimy o zachowanie spokoju.

USŁUGI MECHANIKÓW samochodowych są teraz takie drogie, że — jeśli macie choć minimalne zdolności techniczne — jest o wiele wygodniej zająć się naprawą samemu. Jeszcze do niedawna nie wiedziałem o samochodzie dosłownie nic, ale eksperymentowałem, uczyłem się na własnyrh błędach i mogę zaproponować wam kilka pożytecznych rad.

Zaczniemy od podstawowych zasad pracy aby utrzymywać samochód nad drogą. Jeśli samochód nie będzie miał kół, będzie on kaleczył drogę w czasie jazdy. Wydaje mi się, że jest to słuszny wniosek i jestem bardzo dumny z tego odkrycia.

Jeśli jakieś koło urwie się, to najlepiej zamienić go na takie samo — fabryczne. Samemu trudno jest zrobić koło. W każdym razie moje próby dotychczas się nie powiodły, chociaż, prawdę mówiąc, nie próbowałem do tego celu wykorzystać starego abażuru.

Od czasu do czasu koła należy korygować, tj. uważać, aby jechały one wszystkie w jedną stronę. Źle skorygowane koła mogą prowadzić wasz samochód w różne strony, a to jest o tyle niebezpieczne, że nigdy nie wiadomo dokąd zajedziecie.

Jeśli chcecie skręcić w prawo, to pokręćcie kierownicą w kierunku ruchu wskazówek zegara, a na lewo — w stronę przeciwną. Nie zapomnijcie, że na półkuli południowej wszystko należy robić na odwrót.

Jeśli nie możecie uruchomić samochodu — popróbujcie uspokoić go. Całkiem możliwe, że sprawa w nerwach. W każdym razie zauważyłem, że moja żona zaczyna w takich przypadkach warczeć jak motor. No, i pomyślcie, czy to silnik uspokaja się, czy to żona tak wpływa na niego swoim naśladowaniem, że motor zapala.

Jeśli silnik nie uruchamia się przy grzecznym obchodzeniu się z nim, można czasem trzepnąć go jak należy. Pamiętajcie przy tym, że w odróżnieniu od waszego dziecka, na samochodzie mogą pozostać ślady.

Szczególnie kapryśny samochód można czasem ukarać tym, że przestajecie z nim rozmawiać na tydzień — dwa. Zwykle przynosi to dobre wyniki. Trzeba mu przygrozić, że przekażecie go na złom. Kiepski to samochód jeśli nie przestraszy się takiej groźby.

Jeśli samochód całkowicie ucieka spod waszej kontroli, to już nic nie da się z nim zrobić — trzeba go wykończyć.

Tłumaczył: L. M.

RICHARD LIEPETZ

JAK NAPRAWIĆ SAMOCHÓD?

tego dziwnego aparatu. Siłą, która zmusza koła naszego samochodu do obracania się w bardziej lub mniej pożądaną stronę, jest silnik spalinowy. W większości samochodów znajduje się on między popielniczką i reflektorami. Nie można zrozumieć zasad pracy silnika. Jestem skłonny uwierzyć pewnemu znajomemu, który mówił mi, że silnik spalinowy pracuje tak samo, jak opiekacz. Żona przysłuchująca się naszej rozmowie powiedziała, że nigdy jeszcze nie widziała, żeby z samochodu wylatywały pieczone kurczaki. Na co ja powiedziałem, że z jej opiekacza też nie wylatują upieczone kurczaki. Chyba wtedy, kiedy spalą się na węgiel.

Jak by tam nie było, moje doświadczenie podpowiada mi, że najważniejszą częścią silnika jest dosyć dziwne urządzenie pod nazwą gaźnik. Jeśli wasz silnik pracuje niezbyt dobrze, sprawdźcie, czy nie rusza się gaźnik i czy w ogóle nie zgubiliście go. Ruszający się gaźnik można przymocować przy pomocy noża stołowego. Inny nóż do tego celu nie nadaje się. Jeśli gaźnika w ogóle nie ma, idźcie wolno drogą, którą jechaliście i postarajcie się znaleźć go pamiętając, że podobny jest on do małej lampy stołowej.

Inną ważną częścią, jak zdążyłem się przekonać, są świece. Nie jestem przekonany, czy są one w ogóle potrzebne, ale ponieważ świece są obecnie w modzie i ani jedna intymna kolacja bez nich nie obchodzi się, trzeba je wozić z sobą.

Koła — to duże okrągłe przedmioty, znajdujące się we wszystkich kątach samochodu. Myśląc o ich przeznaczeniu, doszedłem do wniosku, że są one potrzebne głównie do tego

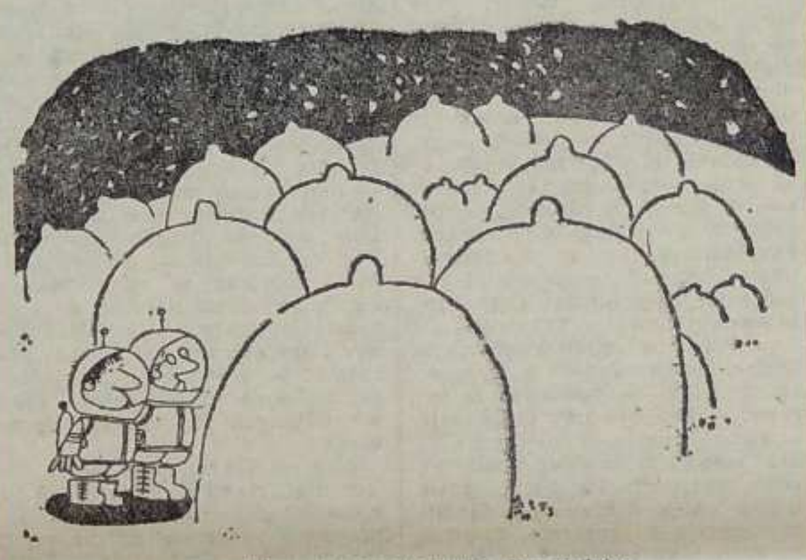

— *Sprzyjające warunki dla ssaków...*

Z CYKLU: RYSUNKI KO(S)MICZNE

ZASADY S. ZASADY

● Każdy kierowca, dla własnego dobra i innych, powinien prowadzić wóz w granicach swojej szybkości bezpiecznej.

● Bywa czasami, że stała jazda zbyt wolna jest w konsekwencji jazdą niebezpieczną.

● Nigdy nie powinno się jechać „na siłę".

● Gdzie drwa rąbią tam...

● Warto więc do bagażnika zabrać jakiś ładunek dodatkowy: — np. ...woreczek z piaskiem, który w wielu sytuacjach bardzo może się przydać.

Wybrał: P. W.

LUŹNE UWAGI Z KRAKOWA

● **Najgorzej takim, którzy nic nie robią, tylko się m ę c z ą.** ● **Co jednemu d o l e g a — to drugiemu p a s u j e** ● **Z lubiącymi porządek też trudno czasem dojść do ł a d u** ● **Niezdrowo kryć się za plecami wystawionych tyłem do wiatru** ● **Trzech półgłówków to nie zespół, lecz p ó ł t o r a nieszczęścia.** J. L.

CYWILNA ODWAGA
Największe podboje czyni się spokojem.

PRZESZKODA
Podwładnym władza najbardziej przeszkadza.

AUTOIRONIA
Jestem po prostu wrak — czterech kółek mi brak.

J. LESZCZYŃSKI

FRASZKI

HYCEL
Nie chodzi o to,
że psy wiesza na kimś —
boli przede wszystkim
to, że wbija haki!

SIŁA UPORU
Głową muru nie
przebijesz,
ale bijąc o mur dłużej,
guza możesz sobie nabić
i wybijesz dziurę guzem.

KWESTIA CZASU
Nie my spędzamy czas —
to raczej on spędza nas.

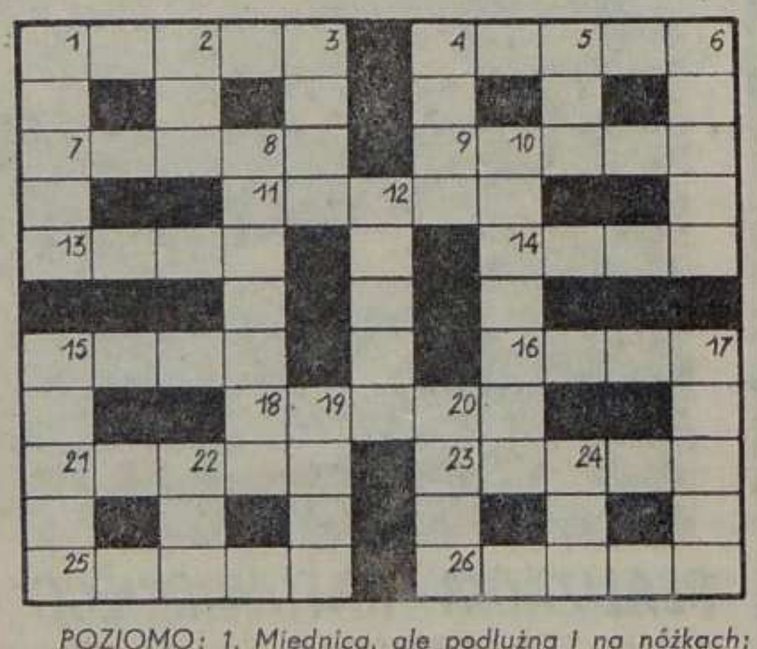

POZIOMO: 1. Miednica, ale podłużna i na nóżkach; 4. Może czasami trafić, tu fonetycznie; 7. Wodorotlenkami żelaza i manganu zabarwiona, farba z niej; 9. Takie przedsiębiorstwo od artykułów gospodarstwa domowego; 11. W umowie o przewóz drogą morską, zastrzeżenie; 13. Z Flipem w parze; 14. Ścisłego zarachowania; 15. Boju na przykład; 16. Miękki i plastyczny, ciąży nie raz jednak; 18. Koński gwóźdź; 21. Społeczeństwa, skały, lodu, muru; 23. Tatiana, ale nie ta knajpa w Katowicach; 25. Też rak, ale większy i morski; 26. Meleagris gallopavo, samiec z koralami.

PIONOWO: 1. Gdy z „dwójką" w pokerze się przebija; 2. Chłop może być jak oh; 3. Początek trapienia; 4. Skórę udaje; 5. Szybkościomierz na morzu; 6. Firma dla fotografów; 8. Brzydula, ale pożyteczna; 10. Takie duże radio, przeważnie z adapterem i innymi akcesoriami; 12. Ziema nie tykana uprawą, pod spodem; 15. Nie wymyślisz; 17. Od morza na przykład; 19. W jego władzy, gdy kochasz; 20. Na binokle, albo na klejnot; 22. W gazecie; 24. Niepełna nuda.

KRZYŻÓWKA DLA NIETYPOWYCH

I. A. KRYŁOW

CHŁOP I LIS

Raz się Lis z Chłopem w takie wdał gawędy:
„Powiedźcie mi już, ojcze, raz wyraźnie,
Dlaczego z koniem w takiej żyjecie przyjaźni?
Czym on sobie zasłużył na takowe względy?
Karmicie go i w czystym trzymacie go stanie,
Z wami — w drodze i z wami też zawsze na łanie,
Choć on w zwierząt naszych rzędzie
Chyba, że najgłupszy będzie".
„Ech, kumie, nie o rozum chodzi w gruncie rzeczy",
Chłop Lisowi zaprzeczy,
„I nie w tym cel mój, ale by mnie całe lata
Woził, gdzie każę i słuchał bata".

tłum. Stanisław Kaczkowski

SĄ ZMIANY

Z PRAWDZIWĄ satysfakcją możemy już dziś poinformować, że narzekania pasażerów, czyli tzw. opinii publicznej, na działalność WPK — przyniosły oczekiwane korzyści. WPK wprowadziło wiele bardzo istotnych zmian, które na pewno wyjdą na dobre.

O szczegółach tych zmian napiszemy obszernie w następnym wydaniu STRONY OSTATNIEJ.

Dziś możemy tylko zapewnić, że **nie są to zmiany personalne**, co jednych na pewno ucieszy, a innych zmartwi.

ZBYLUT POSZUKIWANY

KILKA DNI temu otrzymaliśmy telefon od jednego z Czytelników „Głosu", który zwrócił się do nas z prośbą o podanie aktualnego adresu Zbyluta Hydro, który onegdaj z pozytywnym skutkiem poszukiwał był wody na Osiedlu Hutników w Gołonogu. Nasz czytelnik jest załamany, bowiem od miesiąca w zamieszkanym przez niego bloku na osiedlu A w Zagórzu w kranach nie można doszukać się ciepłej wody. Ponieważ monity w administracji prowadzą jedynie do utraty nerwów, mieszkańcy bloku uradzili, że ostatnią deską ratunku może być zawsze mile wspominany Zbylut.

NIESTETY, nie znamy dokładnego adresu pana Zbyluta. Wiemy, że przebywał gdzieś w Polsce ze swoją nieodłączną różdżką i poszukuje wody na szpaltach kilku naszych gazet. Obiecujemy, że gdy dotrze do nas, natychmiast zawiadomimy go o problemie.

DZIŚ KOLEJNE spotkanie z przyrodą. Poznamy wyjątkowo dwa zwierzaki, które nie powinny ujść uwadze państwa. Ale, nim do tego dojdzie, małe wprowadzenie. Otóż:

Wiedzieć trzeba najprzód, że zwierzęta jedne są dzikie — w kniejach, lasach, polach pustych się kryjące. Drugie są domowe albo swojskie. Trzecie, w wodzie i na ziemi czasem przebywające, „amphibia" zwane, jako wydra. Czwarte w ziemi się chowające i inne różne od naturalistów uważane.

Coroebadus, zwierz Ameryki Północnej, wielkim garbem od wołu różniący się, jako i włosami i grzywą, którymi po całym ciele okryty straszny i szpetny na wejźrzeniu, z rodzaju wołów. Szpetność swoję wielu

Z CYKLU: NASZE SPOTKANIA Z PRZYRODĄ

COROEBADUS I CYNOCEPHALUS

wetuje pożytkami, krew swoję dający na napój, mięso na potrawę, rogi na kubki, włosy na futro, skórę na pokrycie chałup i budek, na rzemienie, obuwie, na strój; kości na oręże, żyły na strony i nici, gnój do podniety i zachowania ognia, jako świadczy Kircher.

Cynocephalus, po polsku psigłów, jest zwierz w Egipskich puszczach na kształt człeka, ale głowę psią mający, jakich i książe Radziwiłł z tamtych był wywiózł krajów.